ROK XIV. Nr. 68 (4030) WILNO, środa 10-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dlaczego Z. Z. Z. nie przystąpił?

Czytelnicy nasi wiedzą już z depesz, że Kongres Z.Z.Z., jaki się odbył w Warszawie nie przystąpił do akcji Zjednoczenia Narodowego, więcej — akcję tę zdecydowanie potępił. Dlaczego?

Wczorajszy „Głos Powszechny" podaje szczegółowe sprawozdanie z Kongresu. W przemówieniach preze sa Moraczewskiego i innych mówców znajdujemy uzasadnienie, o które nam chodzi. Stosunek do deklaracji płk. Koca uzasadnił tow. Kapuściński:

Deklaracja polityczna płk. Koca stanowi dla nas fragment, który możemy zadecydować w ciągu 10 minut, bez obawy, iż popełnimy krok lekkomyślny. Weźmiemy za naszą decyzję całkowitą odpowiedzialność przed całością organizacji i klasą pracującą Polski.

Jesteśmy ruchem zawodowym i sprawy zawodowe są dla nas najważniejsze. Przed chwilą uchwaliliśmy rezolucję domagającą się zjednoczenia klasy pracującej w jednolitych, niezależnych i bezpartyjnych związkach zawodowych, stojących na gruncie walki klas — w pięć minut po jej uchwaleniu nie chcemy jej przekreślać, gdyż ona właśnie stanowi naszą właściwą podstawę programową.

Nasz duch, przekonanie i wiara w słuszność stanowiska, że ZZZ pójść musi jedynie drogą zjednoczenia klasy pracującej i tylko na gruncie istotnej niezależności, bezpartyjności i klasowości — wymagają od nas całkowitego odrzucenia deklaracji płk. Koca (oklaski).

Rzeczywiście z kwestią ustosunkowania się do deklaracji płk. Koca Z. Z. Z. mógł się załatwić w „10 minut". Uzasadnia to wyraźnie artykuł wstępny „Głosu Powszechnego" — chodzi o solidaryzm społeczny:

Hasło „solidaryzmu społecznego" propagowane wśród robotników polskich jest w takim samym stopniu dla obronności naszego państwa szkodliwe, jak poczucie solidarności państwowej pożyteczne.

Nie widzimy żadnego powodu do zmiany naszego programu taktycznego, a tym samym nadwyrężenia istnienia naszego związku przez podporządkowanie się od roku tworzonej politycznej organizacji o charakterze monopartyjnym, zbudowanej na zasadzie „rozkazodawstwa" przez płk. Koca.

Walka nasza o nowy ustrój i o lepsze warunki bytu polskiego robotnika nie może być uzależniona od żadnego stronnictwa politycznego, nawet jeżeli przybierze nazwę „Obóz Zjednoczenia Narodowego".

Chodzi bowiem nie o „Zjednoczenie narodowe", lecz o zjednoczenie klasowe, nie o Polskę, lecz o klasę. Proszę się wczytać w tekst pozdrowienia dla „ludowej Hiszpanii", uchwalony (mimo protestów mniejszości) na kongresie:

„III Kongres ZZZ śledząc z podziwem bohaterską walkę klasy pracującej Hiszpanii z rewoltą faszystowską, wspieraną przez międzynarodowe agentury reakcyjne, a prowadzoną o niepodległość Ludowej Hiszpanii, wolność obywatelską i prawa robotnicze, przesyła towarzyszom Ludowej Hiszpanii bratnie pozdrowienia proletariackie i życzenia szybkiego zwycięstwa.

Ze szczególnym uznaniem spogląda na działalność bratnich organizacyj syndykalistycznych Hiszpanii. Dzięki niezależnemu od jakiejkolwiek partii stanowisku tych związków — proletariat hiszpański zdołał osiągnąć całkowitą jedność przy zachowaniu wolności i demokracji proletariackiej.

Kongres, życzy hiszpańskim związkom zawodowym, by nadal prowadziły z powodzeniem swoją pracę nad zjednoczeniem hiszpańskiej klasy robotniczej i ustanowieniem pełnej demokracji ludowej w swojej ojczyźnie, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż przykład syndykalistycznej Hiszpanii wpłynie także na robotników polskich i przyczyni się do ich zjednoczenia w niezależnych syndykalistycznych organizacjach zawodowych".

Sprawa jest wyraźna: Z. Z. Z. stoi na stanowisku walki klas, nie chce się godzić na solidaryzm społeczny, nie chce Zjednoczenia Narodowego. Tymczasem tylko Zjednoczenie Narodowe może wydźwignąć Polskę z upadku, może zapewnić jej potęgę, a wszystkim jej synom — nie wyłączając oczywiście członków Z. Z. Z. — zapewnić pracę i dobrobyt. Ale tego kierownicy trzech Zetów nie chcą — jakże, przecie chodzi w Polsce nie o zgodę, lecz o walkę. Ślicznie!

* * *

Pisaliśmy już, że żyjemy w czasach wyraźnej walki ze sobą dwu światopoglądów politycznych — dwu metod organizacji społeczeństwa:

I Metoda opiera się na szukaniu mechanicznych związków pomiędzy ludźmi tej samej klasy w imię materialistycznych interesów tych klas. Przy tej metodzie odrębności narodowościowe podporządkowuje się zasadzie solidarności międzynarodowej, organizacji międzynarodowej; mniejsza o to czy to będzie pierwsza, druga czy trzecia międzynarodówka.

II Metoda opiera się na związkach wypływających z odrębności kultury narodowej, wytwarza poczucie solidarności pomiędzy klasami, warstwami jednego narodu po to, aby dopiero w oparciu o narody — indywidua szukać ewentualnych związków międzynarodowych.

Pierwszą z tych metod można by nazwać jak to już zaznaczaliśmy w artykule p. t. „Znaczenie przymiotnika narodowy" — metodą organizacji **poziomej;** drugą — metodą organizacji **pionowej.**

Tylko metoda organizacji pionowej daje się pogodzić z koncepcją państwa nowoczesnego, państwa monolitu, państwa — żywego organizmu o własnym indywidualnym obliczu, o określonej roli w koncercie innych państw świata. Dziś metoda organizacji pionowej społeczeństwa zwycięża na całym świecie z ZSRR. włącznie.

Każdy człowiek normalny, nie wynaturzony przez doktrynerską propagandę zwolenników walki klas, czuje się najprzód członkiem jakiejś rodziny, potem członkiem jakiejś narodowości, wreszcie obywatelem jakiegoś państwa.

Poprzez organizację narodu państwo wchodzi dopiero w skład społeczeństwa międzynarodowego — ludzkości. To jest rzecz naturalna, objaw całkiem zdrowy, najważniejsza ostoja każdego państwa, nawet takiego, które się głosi państwem tylko jednej klasy społecznej.

Zasada międzynarodowej solidarności proletariatu i walki klas dziś jest wysuwana gwoli otumanienia naiwnych, gwoli osłabienia w państwie tej więzi pionowej, która zapewnia spoistość i siłę. Stanowi typową truciznę na eksport wytwarzaną w fabrykach kominternu.

Podział współczesnych nam programów politycznych na: I operujące metodą organizacji **poziomej** (w oparciu o międzynarodówkę) i II posługujące się metodą organizacji **pionowej** społeczeństwa (punkt widzenia narodowy) — jest dzisiaj podziałem najogólniejszym i najbardziej istotnym.

Są to dwa odrębne światy oparte na zupełnie odrębnych założeniach—dogmatach. Sprzeczność założeń powoduje, że kompromis jest niemożliwy, że ludzie z tych dwóch przeciwnych sobie obozów nie mogą się porozumieć, nie mają wspólnego języka. Mogą się tylko zwalczać.

Największą zasługą deklaracji programowej obozu Zjednoczenia Narodowego jest to, że określa ona wyraźnie stanowisko obozu wobec tego najbardziej zasadniczego podziału współczesnej myśli politycznej. Obóz Zjednoczenia Narodowego łączy ludzi, przyjmujących za podstawę organizację pionową społeczeństwa — hołduje zasadzie narodowej.

Z. Z. Z. opowiedział się wyraźnie za zasadą więzi poziomej, za solidarnością międzynarodową proletariatu i walką klas. Konsekwencja stąd oczywiście może być tylko jedna — w O. Z. N. nie ma miejsca dla dzisiejszego Z. Z. Z.

Stanowisko Z. Z. Z. jest konsekwentne w stosunku do głoszonych zasad. Niestety, zasady są niesłuszne!

P. L.

Z madryckiego frontu



Rozdawanie amunicji żołnierzom czerwonym w okopach pod Madrytem.

Nie angielski a hiszpański statek z bronią zatopili powstańcy

LONDYN. (Pat.) Sprawa tajemniczego statku, który stanął w płomieniach na Atlantyku w pobliżu zatoki Biskajskiej i zatonął, wyjaśniła się, a Londyn odetchnął z ulgą, że nie zachodzi wypadek nowej „Luzitanii", jak myślano chwilami w nerwowym oczekiwaniu wczoraj wieczorem.

Okazało się, że nie był to wogóle statek linii brytyjskiej, ani statek pasażerski, lecz słynny dziś już statek towarowy hiszpański „Mar Cantabrico", który 6-go stycznia odpłynął z portu nowojorskiego z olbrzymim ładunkiem amunicji, materiałów wojennych i aeroplanów dla rządu hiszpańskiego. ałdunek statku „Mar Cantabrico", którego pojemność liczyła 6.632 tonn, przedstawiał wartość pół miliona funtów sterlingów.

URATOWANY MARYNARZ O SWOIM STATKU.

Jeden z marynarzy zatopionego onegdaj statku „Mar Cantabrico", uratowany przez statek francuski „Henri Camaleyre", który, zaalarmowany sygnałami S. O. S., pośpieszył na miejsce katastrofy, podaje nast. przebieg wczorajszych wypadków:

„Statek, na którym się znajdowałem, był transportowcem motorowym, pojemności 6.000 tonn, rejestrowany w Bilbao pod nazwą „Mar Cantabrico". Na pokładzie znajdowało się 150 ludzi załogi i 17 pasażerów. Statek opuścił Stany Zjednoczone z ładunkiem 8 samolotów tego samego dnia, gdy kongres uchwalił zakaz wywozu broni do Hiszpanii.

„Mar Cantabrico" skierował się następnie do Vera Cruz, gdzie załadował znaczne ilości broni i materiału wojennego. Przed wyruszeniem do Hiszpanii zamalowano nazwę statku i umieszczono na nim nazwę „Adda" — statku rejestrowanego w Newcastle, którego tonaż był zbliżony do naszego.

Na nieszczęście, krążownik „Canarias" nie dał się wprowadzić w błąd i otworzył ogień. Jedna z bomb wzniecila pożar w luce naszego statku. Wówczas zaczęliśmy nadawać sygnały S. O. S., podszywając się pod zmienioną nazwę statku. Ostatecznie nasza załoga została przewieziona na pokład „Canarias". Ja wpadłem do morza i zostałem wyłowiony przez francuskich marynarzy".

KTO BYŁ NA STATKU

MEKSYK. (Pat.) Z Vera Cruz donoszą, że na pokładzie zatopionego statku „Mar Cantabrico" znajdowało się dwóch Włochów, 13 Hiszpanów, 2 obywateli Stanów Zjednoczonych i 4-ch Meksykańczyków, wśród nich dziennikarz Enrigue Gamas. Narodowość pozostałych pasażerów jest nieznana.

Konferencja min. Łozorajtisa z m. Neurathem

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że litewski minister spraw zagranicznych Łozorajtis odwiedził dziś w przejeździe na Riwierę ministra spraw zagranicznych von Neuratha i odbył z nim rozmowę na tematy interesujące oba kraje.

Przenieść stolicę z Kowna do Kłajpedy

RYGA (Pat.) Na kongresie właścicieli domów, który się odbył w Kownie, jeden z uczestników rodem z Kłajpedy, nazwiskiem Grabsis złożył wniosek przeniesienia stolicy Litwy z Kowna do Kłajpedy. Przyśpieszyłoby to — zdaniem mówcy— związanie Kraju Kłajpedzkiego z całą Litwą oraz rozwiązałoby nieporozumienia mniejszościowe przez wzrost liczby mieszkańców narodowości litewskiej.

Projekt ten nie jest nowy. Prof. Paksztas kilkakrotnie poruszał w prasie sprawę przeniesienia stolicy do Kłajpedy. Należy zaznaczyć, że rząd kowieński w trosce o wzmocnienie żywiołu litewskiego przeniósł już do Kłajpedy instytut pedagogiczny, instytut handlowy i inne przedsiębiorstwa państwowe.

Ofenzywa powstańców trwa

SALAMANCA (Pat). Reuter donosi, że wojska powstańcze posunęły się od wczoraj o ok. 12 km. na froncie madryckim od strony północno — wschodniej.

AVILA (Pat). Havas donosi: ofenzywa powstańców trwa. Wojska ich poczyniły w ciągu dnia znaczne postępy, zajmując szereg miasteczek i wsi. Zdobyto również duże zapasy materiału wojennego.

Otwarcie Instytutu Polsko-Francuskiego w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj w południe w gmachu przy ul. Pierackiego Nr. 1 odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Polsko - Francuskiego dla Badań Historycznych (Centre Franco Polonais de Recherches Historiques).

Prof. Burckhardt z wizytą w Warszawie

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardt przyjęty był przez Pana Prezydenta R. P.

Ostatnie chwile rasa Desty



RZYM (Pat). Prasa donosi z Addis Abeby o szczegółach schwytania i stracenia rasa Desty.

Ostatni przywódca abisyński, pokonany pod Sade przez korpus gen. Geloso ukrył się w pobliskich górach i wysłał stamtąd pismo do wicekróla, w którym wyraził gotowość poddania się. Marsz. Graziani odręcznym listem zapewnił go o wspaniałomyślności Włoch i oświadczył gotowość przyjęcia aktu poddania. Według relacji kuriera, który pismo zawiózł do obozu rasa Desty, oświadczenie wicekróla przyjęto w otoczeniu rasa jako dowód słabości Włoch i zachęcano wodza do dalszego oporu.

Odpowiedź rasa Desty zawierała tak wygórowane warunki poddania się, że po upływie wyznaczonych 7 dni marszałek Graziani osobiście objął dowództwo ekspedycji karnej.

Ras Desta próbował zbiec w kierunku Sudanu, lecz odcięto mu drogę i nad brzegami rzeki Maki pokonano jego wojska w 5-godzinnym boju. Ras Desta w ostatniej jeszcze chwili usiłował uciec, przebywając rzekę wpław. Został jednak rankiem 24 ub. m. ujęty i tegoż popołudnia rozstrzelany.

Konferencja na Zamku

WARSZAWA (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności p. Marszałka Śmigłego - Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego, którzy złożyli sprawozdanie z bieżących prac rządu.

Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). Komisja Oświatowa rozpatrywała projekt ustawy o Instytucie Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego. W obradach wziął udział z ramienia rządu **p. premier Sławoj - Składkowski i minister Świętosławski.** W posiedzeniu komisji uczestniczyli też dyrektor Funduszu Kultury Narodowej **p. Stanisław Michalski** i szereg wyższych urzędników ministerstwa WR. i OP. Projekt referowała **pos. Pełczyńska.**

Nawiązując do tradycji, przekazanej przez Józefa Piłsudskiego oraz wielkich zadań nauki i sztuki w Polsce, przedstawiła szereg zmian, w szczególności w miejsce określenia „Instytut Kultury Narodowej" utrzymanie nazwy „Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego".

Z ramienia rządu wypowiadał się minister **Świętosławski.** W związku z projektem o potrzebach nauki mówił **pos. Hoffman,** o potrzebach sztuki, literatury i teatru **pos. Pochmarski.** Nadto zabierali głos posłowie **Drozd-Gierymski, Eckert, Kuzmowicz Wetykanowicz, Zubrzycki, Karzkowski i Pimonow.**

Projekt uprzyjęto z poprawkami pos. Pełczyńskiej.

Pos. Kuzmowicz zgłosił wniosek mniejszości odnośnie art. 2 o rozszerzeniu popierania sztuki i nauki polskiej na mniejszości narodowe.

Obrady nad budżetem w Senacie

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty nad budżetem

MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Sprawozdawca sen. **Serożyński** podkreśla, że zwyżka cen zbóż wywołała niezwykłą reakcję. Czytamy w prasie codziennej żądanie, aby położyć kres tej tendencji, chociaż podobną zwyżkę widzimy na całym świecie. W chwili obecnej zwyżka ceny zboża nie decyduje jeszcze o poprawie sytuacji na wsi. Tylko bardzo niewielka ilość rolników posiada jeszcze zapasy ziarna, rozporządza nimi druga, albo i trzecia ręka.

Sprawozdawca omówił następnie zmiany, wprowadzone przez Sejm do budżetu tego resortu.

Po dyskusji i wyjaśnieniach min. Poniatowskiego Senat przeszedł następnie do rozpatrywania

BUDŻETU MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sprawozdawca sen. **Radziwiłł,** omawiając poszczególne działy pracy tego resortu, skonstatował znaczny postęp prac kodyfikacyjnych w dziale ustawodawczym. W dziedzinie prawa małżeńskiego istniejące dotychczas trudności zostały w znacznym stopniu usunięte i można się spodziewać wprowadzenia w niedługim czasie jednolitego prawa.

Po dyskusji i wyjaśnieniach min. Michałowskiego, obrady nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości wyczerpano.

Nowe ustawy finansowe we Francji

BANK FRANCJI WYNAGRADZA STRATY SPRZEDAWCOM ZŁOTA.

PARYŻ (Pat). Izbom francuskim przedłożony został projekt nowej ustawy finansowej, przewidujący:

W art. 1 emisję pożyczki obrony narodowej;

Art. 2 znosi ograniczenia w obrocie wewnętrznym złotem;

Art. 3 przewiduje szereg zarządzeń, mających na celu odszkodowanie dla posiadaczy złota, którzy w swoim czasie — na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów — sprzedali bez zysku dewaluacyjnego złoto bankowi Francji, wzgl. też subskrybowali za to złoto 3 i pół procentową pożyczkę, na czym, jak wiadomo, również ponieśli straty w porównaniu z korzyściami, jakie mogliby mieć, sprzedając złoto po cenie rynkowej.

19 MARCA W POLSCE

WARSZAWA. (Pat.) Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozesłał do Komitetów wojewódzkich okólnik nast treści:

„Dniem uroczystej żałoby, poświęconym uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest dzień 12 maja, jako dzień Jego zgonu.

Za życia Komendanta dzień 19-go marca był dniem żywiołowych manifestacyj naszych uczuć w stosunku do Niego i jako taki w pamięci naszej pozostał.

Dlatego też w dniu 19.III r. b. o godz. 18 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Rządu wygłosi przemówienie, poświęcone wspomnieniom o Komendancie, które będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskiego radia.

W świątyniach odbędą się nabożeństwa żałobne, spowodowane inicjatywą lokalną.

Organizacjom społecznym pozostawia się również inicjatywę zwołania w tym dniu uroczystych zebrań, poświęconych uczczeniu pamięci Komendanta—we własnych świetlicach, z możnością wysłuchania przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o godz. 18.

W Warszawie w Belwederze od godz. 11 rano udostępniona będzie możność oddania hołdu przez składanie wieńców, wpisywanie się do ksiąg i zwiedzanie muzeum pamiątek.

W poszukiwaniu miejsca pod pomnik Adama Mickiewicza

Pod przewodnictwem p. prezydenta m. Wilna dr. Maleszewskiego odbyło się kolejne zebranie Komitetu Budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Po szczegółowym i wszechstronnym przedyskutowaniu kilku projektów ustawienia pomnika Komitet postanowił prosić Biuro Urbanistyczne o opracowanie poszczególnych koncepcyj ustawienia pomnika w modelach plastycznych, tak by na następnym posiedzeniu można było ostatecznie sprawę tę rozstrzygnąć.

Komitet postanowił również zwrócić się do Zarządu miasta z prośbą o wybudowanie kosztem miasta fundamentu pod pomnik w miejscu, które zostanie określone na następnym posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika (około 20-go bm.).

W dzisiejszym posiedzeniu wzięli udział: rektor Staniewicz, prof. prof. ks. Falkowski, Januszkiewicz, twórca pomnika artysta Kuna dr. Piwocki. ks. Śledziewski, dyr. Biernacki, p. Bańkowski i z ramienia Biura Urbanistycznego inżynierowie Gutt, Bukowski i Kobzakowski.

Komendant główny łotewskiej organizacji Przysposobienia Wojsk. „Aizsargs" w Polsce



Moment powitania płk. Prauls'a przez komendanta głównego Zw. Strzeleckiego płk. Frydrycha na Dworcu Głównym w Warszawie.

W KRAKOWIE

KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj o godz 7,03 przybył do Krakowa w charakterze gościa Związku Strzeleckiego komendant główny łotewskiej organizacji PW „Aizsargs" **płk. Prauls** wraz z **płk. Kluege,** attache poselstwa łotewskiego z Warszawy w towarzystwie płk. K. Frydrycha, komendanta głównego Związku Strzeleckiego

Przybyłych gości na dworcu kolejowym w Krakowie powitał komendant Okręgu Zw Strzeleckiego w Krakowie kpt. Stasiak wraz z oficerami Zw. Strzeleckiego.

W godzinach południowych goście łotewscy udali się do krypty Św. Leonarda w grobach królewskich na Wawelu, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyli u jego sarkofagu kwiaty, przepasane wstęgami o barwach narodowych łotewskich.

Następnie zwiedzali zamek królewski i zabytki m Krakowa oraz złożyli oficjalne wizyty p. wojewodzie krakowskiemu, dowódcy okręgu korpusu oraz prezydentowi miasta. Po południu goście zwiedzali saliny wielickie, zaś wieczorem opuślici Kraków, udając się na 2-dniowy pobyt do Zakopanego

Pan poseł sugeruje...

Chodzi nam w danym wypadku o przemówienie p. posła Stanisława Hermanowicza na rozprawie budżetowej w dniu 20 lutego 1937 roku, a poświęcone Wydziałowi Sztuk Pięknych U. S B. P. poseł Hermanowicz wydał na szczęście swe przemówienia w osobnej odbitce i w ten sposób udostępnił je Wilnu. Rodzinne miasto musi się szczerze cieszyć z tej mowy sejmowej: mamy tam atak na nasz Wydział Sztuk Pięknych. Niestety, p poseł nie postawił kropki nad i: nie domagał się expressis verbis zwinięcia „niepotrzebnego" wydziału. Ale starał się udowodnić, że jest to wydział niepotrzebny, że nic on Wilnu nie daje. Np. czytamy taki argument:

„Większość dawnych słuchaczy Wydziału pracuje w szkolnictwie, jednak jak dotychczas nie ujawniając szerszych lub wcale żadnych aspiracyj w dziedzinie sztuk plastycznych. Inni zaś znaleźli przytułek w biurach różnych urzędów Ci ostatni przy każdej stosownej okazji przeważnie narzekają na Wydział, jako na zaprzepaściciela ich okresu studiów uniwersyteckich".

Świetna argumentacja, prawda? Są tacy studenci naszego Wydziału, którzy nie dali sobie rady ze sztuką, pracują po biurach i narzekają na Wydział. A dalej powiada pan poseł, że w Wilnie nie ma śladu działalności Wydziału Sztuk Pięknych. Ha! możemy powiedzieć, że nie ma również śladu działalności innych Wydziałów. Mój Boże, nie podejmujemy się uczyć pana posła, nie starczyłoby nam odwagi. Ale każdy wilnianin interesujący się choć trochę życiem artystycznym miasta, a mający — och! nie wykształcenie — ale poprostu jaki taki smak artystyczny wie dobrze, czym byłoby Wilno bez Wydziału. Sztuki plastyczne reprezentowałyby w Wilnie Cechy Rzemieślnicze, prawda panie pośle?

Że nie jesteśmy w dziedzinie sztuk plastycznych prowincjonalną dziurą, jakąś Pipidówką, czy czymś w tym rodzaju —czyja to zasługa?

Warszawa — niestety — chętnym uchem słucha tego, że coś tam w Wilnie można okroić. Pan poseł podsuwa usłużnie: Wydział Sztuk Pięknych. Miejmy nadzieję, że Ministerstwo W. R. i O. P. będzie miało w tej mierze sąd własny, a odmienny.

No, ale kropla drąży kamień. Jedna, druga, trzecia sugestia **idąca z Wilna** o tendencji podobnej do tej, którą reprezentuje pan poseł ziemi wileńskiej, a dożyjemy tego szczęśliwego, gorąco oczekiwanego, przez całe Wilno niewątpliwie przyjętego z entuzjazmem faktu, jakim będzie zwinięcie Wydziału Sztuk Pięknych. Wówczas, w tej uroczystej i radosnej chwili, Wilno nie omieszka zaprosić pana posła Hermanowicza, na wygłoszenie wielkiej mowy pogrzebowej. Mowę tę będzie mógł pan poseł wydać w nowej odbitce, jako nowy listek do wieńca laurowego obrońcy Wilna i kultury naszego miasta.

Ost.

Nożycami przez prasę

Co tam było w tej Wilejce?

Pat podaje o tym suche sprawozdanie. Odbył się Doroczny Zjazd Okręgowego Towarzystwa Org. i Kółek Rolniczych. Byli tam ci i owi, odbył się ciekawy referat i kropka.

„Słowo" oświetla tę sprawę inaczej:

W dniu 7 marca o godz. 12 odbyło się w Wilejce Powiatowej posiedzenie Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na którym zgłoszono podczas obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego rezolucję treści następującej:

Walny Zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilejce w dniu 7 marca 1937 roku — poruszony do głębi ustąpieniem Generała Lucjana Żeligowskiego z Wileńskiej Izby Rolniczej, w imieniu zorganizowanych rolników całego powiatu stwierdza:

1) ustąpienie Generała Żeligowskiego, znanego Oswobodziciela Ziemi Wileńskiej, Posła na Sejm, zasłużonego działacza i obrońcy interesów rolników — pozbawia możności wzięcia udziału drobnych rolników w pracach Izby i budzi obawy co do kierunku prac tejże Izby;

2) solidaryzujemy się z działalnością Generała Żeligowskiego, jako zgodną z potrzebami naszych terenów i wyrażamy przekonanie, że ustąpienie to musiała spowodować jakaś niezdrowa atmosfera, wytworzona na terenie Izby Wileńskiej;

3) Walny Zjazd domaga się usunięcia powstałych bolesnych powikłań w ten sposób, by zasłużona osoba Generała Żeligowskiego mogła nadal pracować w Izbie dla ogólnego dobra rolnictwa.

Rezolucja ta została przyjęta przez aklamację, poczym wszyscy wstali i spontanicznie wznieśli trzykrotny okrzyk:

Niech żyje generał Żeligowski!

Dalej czytamy w tymże „Słowie", że usiłowano tej rezolucji łeb ukręcić, że były różne naciski, manewry i kombinacje, że nic to nie pomogło i rezolucja pozostała w mocy.

Bardzo interesujące: i rezolucja, i wstydliwa chęć Pata ukrycia tej sprawy pod korcem maku. No, bo przecież rezolucję chyba uchwalono.

P. L.

Zgłoszenia do OZN.

WARSZAWA, (Pat.). W dniu 8-ym b. m. wpłynęły akcesy m. in. od następujących oddziałów organizacyj z całego kraju:

Legia Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich — Wilno,

Związek Inwalidów Wojennych — Zarząd Okręgowy — Łuck,

Związek b. Ochotników Armii Polskiej — Kalisz,

Związek Rezerwistów — Zarząd Powiatu Oszmiana,

Związek Rezerwistów — Zarząd i Komenda Stryj,

Związek Strzelecki — Oddział w Olesku,

Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Nadwórnej,

Federacja PZOO — Baranowicze,

Związek Legionistów — m. in. Oddziały: pow. Baranowicze, Nieśwież, Stołpce,

Związek Strzelecki powiat Baranowicze,

Krakusi przy Szwadronie K. O. P. „Druja" p. Brasław.

Zarząd pełny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy udziale przewodniczących wszystkich zrzeszeń wojewódzkich na posiedzeniu w dniu 7-ym marca r. b. powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Solidaryzując się z podstawowymi ideami deklaracji płk. Adama Koca, dotyczącymi konsolidacji społeczeństwa w imię rozwoju potęgi i obronności Państwa Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wyraża gotowość i wzywa swoje członkinie do wzmożenia wysiłków w ramach swej organizacji".

WARSZAWA (Pat) — Do sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego. w dalszym ciągu napływają zgłoszenia organizacyj społecznych. W dniu 7 marca b.r. napłynęły m. in. następujące zgłoszenia:

Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych — Zarząd Główny — Warszawa.

Centralny Związek Zawodowy Ogrodników im. Józefa Warszewicza, Zarząd Główny, Kraków.

Koło Młodzieży Wiejskiej Sewerynów (Puszcza Hołubicka).

z woj. poleskiego:

Okr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych — Stolin,

Zjednoczenie Organizacyj Społecznych, Kosów Poleski, Kasa Stefczyka — Dawidgródek.

z woj. wileńskiego:

Dziśnieński Powiatowy Bank Spółdzielczy w Głębokiem.

z woj. białostockiego:

Koło Rolnicze w Krypnie powiat Białystok,

z woj. poleskiego:

Osadnicy z Dywina pow. Kobryń.

Stowarzyszenie Robotn. Chrz.

WARSZAWA. (Pat.) Zarząd Główny Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie na posiedzeniu w dn. 5 marca 1937 r. po rozpatrzeniu deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca zważywszy:

1) że sytuacja polityczna Europy narzuca narodowi polskiemu jako jeden z najpierwszych obowiązków skierowanie wszystkich sił ku wzmocnieniu obronności państwa polskiego;

2) że należyte wzmocnienie tej obronności przeprowadzone być musi jedynie przy konsolidacji wszystkich twórczych sił w narodzie;

3) że konsolidacja taka będzie prawdziwie celowa o ile oprze się o zasady katolickie i narodowe i dążyć będzie do podniesienia gospodarczego Polski, zapewniającego szerokim warstwom pracującym sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym;

4) że deklaracja płk. Adama Koca daje podstawy, na których taka konsolidacja w narodzie może być przeprowadzona — uchwalił jednogłośnie gotowość swej współpracy w akcji konsolidacji społeczeństwa polskiego.

Już tylko 400 tys. Żydów mieszka w Rzeszy

BERLIN. (Pat.) z opublikowanych przez żydowskie tygodniki cyfr wynika, że w ciągu 1936 roku emigrowało z Rzeszy 24.000 Żydów. Z tej liczby do Palestyny udało się 9.000 osób, ponad 10.000 za ocean, okrągłe 3.000 do państw wschodniej Europy i około 1.500 osób udało się do innych krajów europejskich. Obecnie, liczba Żydów ortodoksów w Niemczech wynosi 400.000, a do liczby tej trzeba dodać jeszcze pewną liczbę osób należących rasowo do Żydów, lecz bezwyznaniowych, lub też przynależących do innych gmin wyznaniowych po zmianie religii.

Sprzedawali kości ludzkie

ASSUAN (Egipt) (Pat). W miejscowości Isna policja wykryła, że zbieracze kości bydlęcych i rozmaitych odpadków dla pewnej firmy handlowej w Aleksandrii rozkopywali cmentarze i w ten sposób powiększali swe zarobki. Proceder trwał już od 7 lat.

Zjazd żołnierzy b. 201 pułku piechoty w Wilnie



Delegacja Zjazdu niesie wieniec do Mauzoleum na Rossie. Na szarfie wieńca widnieje napis: „W hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski — Zjazd 201 p. p.

Z życia szkoły wiejskiej w Wileńszczyźnie

Lokale szkolne powstają wciąż tu i ówdzie nowe, jednak są to krople w morzu, gdyż teren nasz wymaga dużego kapitału do zrealizowania pełnego planu budowlanego szkół wiejskich. Zdarza się u nas jeszcze dość często, że szkoła mieści się w chacie gospodarza jako ekwiwalent za zaległe podatki Wnętrze takich szkół widzimy tu na ilustracji. Nic też dziwnego, że władze szkolne zmuszone są takie „izby lekcyjne" szybko likwidować, gdyż nie odpowiadają one najelementarniejszym wymaganiom zarówno techniki jak i higieny.



...znać, że gminy nie mają wprost innego wyjścia. Weźmy np. gminę trocką, która na 20.000 mieszkańców utrzy

W ogóle gminy nasze praktykują jeszcze wiele innych oryginalnych sposobów pobierania podatków **w naturze.** M. in. umieszczają u gospodarzy, zalegających z opłacaniem podatków

sieroty i wariatów,

którym gminy obowiązane są ustawowo dać utrzymanie. Trzeba zaś przyjmuje **22 sieroty i 8 wagonów.** W ogóle gmina ta wydaje rocznie na opiekę społeczną 14.000 złotych. Ludność zaś jest biedna, podatki wpływają słabo, zaległości są duże. I bądź tu Salomonem. Wróćmy jednak do tematu.

RADIO W SZKOLE.

Trzeba być nauczycielem, ażeby wiedzieć dokładnie jakich środków użyć należy dla utrzymania dobrej frekwencji dzieci w szkole. Czego to się nie robi? Ostatnio niektórzy nauczyciele chwycili się nowego środka „frekwencyjnego". Jest nim — **radio głośnikowe,** nabyte na poczet głodowych poborów, conajmniej rocznych. Na razie środek ten okazał się niezawodny. Już o godzinie 6.30 zjawiają się dziatki niemal in corpore na ranną gimnastykę i dalsze audycje, trwające do godziny 8 min 10. t. j. do końca audycji szkolnej.

Jak dalece środek ten okazał się skutecznym niechaj świadczy fakt że niektórzy rodzice, nie posyłający dotychczas swych dzieci do szkoły z braku obuwia, wożą je teraz na sankach bose, zawinąwszy nogi w worki z sianem czy słomą.

PSY NA USŁUGACH DZIECI.

Widziałem też, jak pies wiózł do szkoły na sankach jedno z takich bosych dzieci, poczem wracał i następnie znów wyjeżdżał. Oryginalny ten „ekwipaż" zdarza się teraz na wsi co raz częściej. (W ogóle dzieci poczęły używać psów ponadto do jazdy na nartach i łyżwach).

Czy jednak radio, jako niezawodny środek na dobrą frekwencję szkolną w okresie zimy okaże się też skutecznym na wiosnę, kiedy rozpoczną się pilne roboty w polu (sadzenie kartofle, popijając niekiedy z butełki... o nie myśl Sz. Czytelniku, że mleko, — nie, jeno — zwykły, brudny

„SOS" ŚLEDZIOWY,

prosto z dna beczki, który ofiarował łaskawie miejscowy sklepikarz. — Stwierdziłem, że „sosem" tym żywi się teraz (macza się w nim kartofle) wiele rodzin **we wsi Skorbuciany, gm. rudomińskiej.** Biedna ludność nie może sobie pozwolić nawet na śledzia, zadawalniając się brudną, słoną wodą śledziową, zwaną — sosem. Nic też dziwnego, że dzieci są wątłe, że często chorują. (W klasie wymiotują, mdleją i t. d.).

STRASZNE ODKRYCIE.

W koszu szkolnym, gdzie młodzież rzuca różne odpadki, znalazłem przypadkiem maleńki papierek z obrazkiem, który winien zainteresować odpowiednie władze sanitarne i administracyjne. Był to papierek, który zawierał **proszek od bólu głowy.** Zdawałoby się, cóż, wszak proszek ten jest dzisiaj popularny i sprzedawany bez recept, bez wszelkich ograniczń. Po zbadaniu **tej sprawy** okazało się co następuje: **wszystkie sklepiki spożywcze** na wsi mają w sprzedaży różne lekarstwa, którymi ludność się zatruwa. Dzisiaj już się mówi na wsi: **wypił proszków za złotówkę, a głowa nie przestała boleć.** Niedawno zgłosiła się do mnie pewna kobieta z sąsiedztwa, radząc się czy **można wypić mężowi rycyny za trzecią już złotówkę!** bo tamto (na dwa złote) nic nie poskutkowało.

Dotychczas wioska leczyła się **ziołami**, obecnie zaś, dzięki sklepikom, (których do nie dawna nie było) — rozpowszechniają się różne **narkotyki** które używają już nawet dzieci. Biję więc na alarm! **Dzieci szkolne zażywają na przerwach lekcyjnych różne proszki od bólu głowy, kaszlu i t. d.! Należy temu zapobiec.**

ODŻYWIANIE SIĘ DZIECI.

Odżywianie się dzieci, zwłaszcza w wielkim poście, jest tak marne, że naprawdę nie wiadomo czym one żyją Do szkoły przynoszą suchy i ciemny jak ziemia, chleb (lepki z grubym zakalcem), bliny, oraz — pieczone kartofli i t. d.) — pokaże niedaleka już przyszłość.

OSOBLIWE „MUZEUM" SZKOLNE.

Wiek młodzieńczy musi się „wyszumieć" i przygotować praktycznie do życia. To też nie ma dnia, w którym by nauczycielstwo nie odebrało temu lub owemu smykowi, jakiejś „świncówki", pierścienia z drutu na ostro, kawałka gumy, kart, sideł na ptaki. i t. d. Jeden z kierowników szkół, uważając, że współczesna pedagogika może zniszczyć ową „epokę", postanowił zebrać te osobliwości „ducha czasu" i założyć lokalne „muzeum" szkolne, które następnie ma się przekształcić w gminne, powiatowe, wreszcie okręgowe, a może i... centralne w Warszawie.

CZYTANKI.

Pytają się nieraz dzieci dlaczego w czytankach szkolnych nie ma ustępów, pisanych gwarą „tutejszą", podobnie jak kaszubską, góralską, mazurską i t. d. Naprawdę jest się wtedy w dużym kłopocie by dać im **należytą** odpowiedź. Najczęściej **coś** się tam powie i tyle. A szkoda, że tak się dzieje. Czyżby na przykład nie można było dać czyjegoś przepięknego opisu gwarą wileńską, np. kiermaszu „kaziukowego", który słynie przecie na cały kraj. Słyszeliśmy niedawno na **wszystkie** rozgłośnie Polskiego Radia **gwarową** pogaduszkę Leona Wołłejki o **kiermaszu** „Kaziukowym" dla młodzieży szkolnej. I na pewno nikt się nie oburzał z tej „tutejszości".

Może przyszłe wydania czytanek szkolnych przyniosą chociaż jedno takie opowiadanie z Wileńszczyzny.

WIECZNY ZESZYT.

Czy słyszał ktoś np. o „wiecznych zeszytach"? Nie. Są one jednak. Wymyśliły je dzieci wiejskie. Wynalazek polega na tym, że pisze się w zeszycie ołówkiem, potem się ściera **gumą** z opony samochodowej i zeszył „zdatny" jest znów do użytku. Zeszyt taki uzyskał u nas nazwę — wiecznego, jak np. wieczne pióro.

SPRAWA SĄDOWA ZA STAN HIGIENICZNY.

Co znowu? A tak. Bardzo zwyczajnie. Otóż pewien nauczyciel — kierujący — kupuje zwykle za własne pieniądze t. zw. pyłochłon (olej) i własnoręcznie smaruje nim podłogę w klasie, sionkach i poczekalni, chroniąc sibie i dzieci przed gruźlicą i jaglicą. Przed paru dnami zgłosił się do niego pewien ojciec z pretensją, ażeby zechciał odkupić „kaloszówki", które zniszczyło jego dziecko w ciągu tygodnia z racji owego pyłochłonu. (Pyłochłon istotnie niszczy obuwie gumowe). Oczywiście nauczyciel ów na to się nie zgodził, na co otrzymał zapewnienie że sprawa ta pójdzie do sądu.

Masz nieszczęsny pedagogu „uznanie" za twoją ofiarność.

Ciekawy będzie wyrok w tej sprawie. Osobliwość ta znajdzie się niewątpliwie w „muzeum" szkolnym, o którym była już mowa.

Jan Hopko.

Będą, czy nie będą?

Sprawa Habsburgów — Nagły zwrot we Włoszech — Casus belli — Kołatanie w Paryżu i Londynie — Niemcy mają głos w Rzymie — Naprężenie stosunków anglo - włoskich

Chodzi o to, czy Habsburgowie będą znów panowali w Austrii, czy nie. Rok temu jeszcze Włochy nic nie miały przeciwko tej kombinacji. Arcyksiążę Otton Habsburg był — zdawało się — bardzo blisko korony. Dziś sytuacja jest inna — dziś Włochy gwałtownie sprzeciwiają się kombinacji habsburskiej. Korespondent „Gazety Polskiej" tak pisze w tej kwestii:

Dzisiaj pełnomocnik pretendenta Ottona pojechał nie do Włoch, lecz do Paryża i Londynu. Natrafił tam wśród pewnych sfer opinii publicznej na grunt znacznie pomyślniejszy aniżeli przed rokiem. Zwłaszcza we Francji „zaznaczyła się gotowość zaakceptowania powrotu Habsburgów", jak stwierdza z wielkim podrażnieniem organ austriackich kół narodowych „Wiener Neueste Nachrichten". Również z Czechosłowacji i z Rumunii nadeszły wiadomości o słabnięciu nastrojów anty-habsburskich. Rządy tych państw, jak dotychczas, nie zaznaczyły nawet w najlżejszy sposób zmiany swych dotychczasowych stanowisk.

Natomiast we Włoszech rozległy się głosy widocznie inspirowane, które niespodziewanie ostro potępiły austriackie plany legitymistyczne. Po artykułach p. Gaydy w „Giornale d'Italia" wypowiedział się jeszcze energiczniej były sekretarz partii faszystowskiej Farinacci na łamach „Regime Fascista". Pisał: „Złudne są nadziej francuskie na poróżnienie Włoch i Niemiec z powodu Habsburgów... Zdaniem naszym próba wprowadzenia na tron Habsburga byłaby przy obecnej pomyślnej sytuacji Austrii nie tylko eksperymentem bezużytecznym, lecz wręcz skokiem w ciemność, który mógłby unicestwić niepodległość austriacką".

W słowach powyższych można dosłyszeć nawet groźbę, że w razie wyboru między Anschlussem a Habsburgami wprowadzonymi na tron za poparciem Francji, Rzym zgodziłby się raczej na Anschluss. Jest rzeczą niewątpliwą, że enuncjacje pp. Gaydy i Farinacci'ego świadczą o wyraźnej zmianie stanowiska włoskiego od czasów gdy ks. Starhemberg publikował w „Popolo d'Italia" entuzjastyczne pro-habsburskie wynurzenia.

W ogólnym zestawieniu tych głosów szanse arcyks. Ottona przedstawiają się dziś gorzej niż w ciągu ostatnich lat kilku. Na tle różnych niesprecyzowanych sympatii zagranicznych, przy niezmienionej postawie rządu austriackiego ma on w chwili obecnej przeciw sobie trzech najpotężniejszych sąsiadów Austrii, tj. Niemcy, Włochy i Jugosławię, gdzie premier Stojadinowicz w najświeższym exposé wygłoszonym w Skupsztynie przypomniał dawne stanowisko Białogrodu, streszczające się w słowach: restauracja Habsburgow to casus belli.

Skąd taka nagła zmiana poglądów na kwestię habsburską? „Kurjer Warszawski" tak to wyjaśnia.

Okres czynnej współpracy włosko-niemieckiej trwa nadal i jak zwykle w spółce między silnym i słabym, Włochy nie bardzo mogą przeciwstawić dostateczny opór naciskowi niemieckiemu. Ostatnim dowodem tego jest stanowisko Włoch w kwestii restauracji Habsburgów w Austrii, określone przez signora Gaydę na benefis bawiącego z wizytą w Wiedniu ministra von Neuratha. Gdy po ostrym wystąpieniu Gaydy, poseł austriacki w Rzymie zażądał od włoskiego ministra spraw zagranicznych wyjaśnień, hrabia Ciano zmuszony był wytłumaczyć, że rząd włoski przeciwny jest restauracji Habsburgów tylko w obecnym momencie, gdy sytuacja w Europie, szczególnie środkowej, jest tak krytyczna.

Tymczasem stosunki angielsko-włoskie ciągle się zaostrzają. Przypomnijmy choćby zatarg o to, czy Haile Selassie ma być, czy nie na koronacji króla Jerzego. Ale nie tylko to — jest szereg innych przykładów zadrażnień między Rzymem a Londynem:

Jak zaznaczono powyżej stosunki włosko-angielskie, mimo umowy śródziemnomorskiej, nie doznały poprawy, a raczej przeciwnie, cały szereg wypadków wskazuje na niezmieniony kurs antyangielski polityki włoskiej. Kolejne ekspedycje włoskie do Hiszpanii, w której według wiarygodnych informacyj, walczy obecnie 60.000 Włochów, zachwiały zaufaniem do dobrej wiary Włochów w podpisywaniu umowy. Onegdaj zaś przybył jeszcze jeden powód do podejrzliwości angielskiej na skutek wydanego w piątek przez rząd włoski zakazu przelotów nad wyspą włoską Pantellaria, od ległą o 100 klm od Sycylii i 70 klm od wybrzeży Afryki, która w ciągu ostatniego roku zamieniona została na wielką bazę lotniczą i morską i pod obstrzałem swych armat ma dziś główną drogę komunikacyjną angielską Gibraltar—Suez.

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że sprawa Habsburgów lepiej się przedstawia w Paryżu i Londynie, niż w Rzymie. Ale zdaje się, że do koronacji Ottona jest jeszcze diablo daleko.

Ost.

Poszukiwania sprawców zamachu na więzienie mysłowickie

W związku z zamachem bombowym na więzienie mysłowickie, o którym pisaliśmy wczoraj, dotychczas policja nie przytrzymała jeszcze właściwych sprawców pomimo energicznych dochodzeń i poszukiwań. Wywrotowcy wykorzystali moment, kiedy ulicą przechodziła większa ilość mieszkańców, tak, że nie wzbudzając żadnego podejrzenia, zdołali oni niepostrzeżenie położyć pod bramę więzienia petardę, która eksplodowała dopiero po pewnym czasie.

Według zebranych dotychczas danych sprawców zamachu było dwóch nierównej wysokości, z których niższy miał charakterystyczną bliznę na twarzy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zamachowcy rekrutują się z pośród wywrotowców Zagłębia Dąbrowskiego i działali sprawnie i niezwykle szybko.

Niezwykle sprzyjający dla dokonania zamachu był padający w tym czasie deszcz, który pozwolił sprawcom na ukrycie, bez zwrócenia na siebie uwagi, twarzy przez podniesienie kołnierzy przy płaszczach i głębokie nasunięcie kapeluszy.

Policja zapowiada rychłe ujęcie wywrotowców, przy czym spodziewa się też rozwiązać zagadkę poprzedniego zamachu.

Jubileusz wieży Eiffla

Wieża Eiffla stanie się podczas tegorocznej wystawy znowu symbolem Paryża i jedną z głównych atrakcyj wystawowych. Wieża istnieje od 1889 r. W roku inauguracyjnym zwiedziło wieżę blisko dwa miliony ciekawych. Ogółem od dnia otwarcia wieży Eiffla zwiedziło ją 17 milionów osób. Obecnie liczą, że w ciągu wystawy zwiedzi wieżę milion ludzi, gościa, który zamknie cyfrę 18 milionów zamierza honorować specjalnie zarząd wystawy i obdarzyć go pamiątkowym upominkiem.

Trzy miliardy w jednym gramie

Właściwie nie wiemy dotychczas zbyt wiele o tajemnicach życia i działalności bakterii w ziemi (humus). Wiemy tyle tylko, że mikroskopijne twory mają doniosłe znaczenie dla gleby i jej wydajności. W angielskim laboratorium doświadczalnym w Rothampsted stwierdzono, iż w jednym gramie ziemi uprawnej znajduje się od miliarda do czterech miliardów bakterii. Stąd więc wynika, iż nauka musi zająć się pilnie i bacznie funkcjami, jakie pełnią te bakterie w glebie. Dzisiaj już wiadomo z doświadczeń chemika Löhnisa, iż znajdujące się na powierzchni gleby na 24 milionach hektarów w Niemczech bakterie produkują w ciągu roku 700,000 tonn azotu, o które wzbogacone zostają grunty uprawne.

Lekarz pobity przez pacjenta

Do chorego Feliksa Przybyłowskiego przy ulicy Pawiej w Warszawie wezwano lekarza Mikołaja Jakimiaka zam. przy ulicy Bonifraterskiej 12.

Po zbadaniu chorego i postawieniu diagnozy choroby, Przybyłowski zerwał się nagle z łóżka i lekarza pobił. Na lekarza rzuciła się również rodzina chorego. Lekarzowi udało się wycofać z mieszkania, ale na ulicy kilka osób napadło jeszcze na Jakimiaka. Lekarz uciekł taksówką. Policja spisała protokuł.

Okazało się, że chory i jego rodzina nie byli zadowoleni z diagnozy i to stało się powodem napaści.

Nowe pismo codzienne?

Polska ag. agrarna donosi:

W warszawskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski o zamiarach wydawania nowego pisma codziennego, które stanie się wyrazem zapatrywań tej części obozu konserwatystów w Polsce, która nie podziela obecnego stanowiska „Czasu". Jako jednego z organizatorów nowego pisma wymienia się byłego wojewodę Borkowskiego.

Z frontu hiszpańskiego



Oddział marokańczyków, walczących na terenie wojny domowej hiszpańskiej, w oryginalnych strojach.

Źle jest być spadkobiercą fabrykanta obuwia

Bracia Robert i Edward Allister nie należeli do bardzo czułych synalków. Dla ojca swego, mr. Allistera, bogatego przemysłowca, właściciela fabryki obuwia w New Yorku, żywili uczucia nie nacechowane bynajmniej bezinteresownością ani też wdzięcznością za hojne subwencje, jakie wydzielał mr. Allister senior.

Ale pewnego dnia rodzinna dysharmonia pp. Allister przedostała się na forum publiczne. Allister senior zmarł — i — jak przystało na solidnego przemysłowca — zostawił testament. Po otwarciu testamentu u notariusza zapanowało wśród obecnych, t. j. świadków i obu spadkobierców, zdumienie. Oto mr. Allister zapisał synom w spadku 80,000 par kamaszy, ale z następującą klauzulą: Edward otrzymuje 80,000 kamaszy z lewej nogi, Robert 80,000 kamaszy z prawej nogi! Mało tego: przewidujący ojciec zabrania synom — spadkobiercom dokonania wymiany kamaszy i łączenia ich w pary!

Sprawa — rzecz jasna — nie skończyła się na tym. Dotknięci makabrycznym żartem synowie zaskarżyli testament, domagając się od sądu uznania go za nieważny, popierając swe żądanie argumentem niepoczytalności ojca. W sądzie stwierdzili jednak powołani świadkowie, iż mr. Allister cieszył się do ostatniej chwili zupełnym zdrowiem tak fizycznym jak i umysłowym, że testament swój zredagował umyślnie w tak złośliwy sposób, aby dać odczuć synom niewłaściwość ich postępowania w stosunku do ojca. Opierając się na tych zeznaniach świadków, sędziowie odrzucili skargę synów i zatwierdzili testament w jego pierwotnym brzmieniu.

Tragikomiczna sprawa dostała się — oczywiście — na łamy prasy nowojorskiej i ubawiła setnie publiczność. Mniej wesoło przedstawia się sytuacja spadkobierców którzy nie wiedzą, co zrobić z osobliwym spadkiem w postaci pojedyńczych kamaszy.



Tuziemcy przy budowie szosy pod Addis Abebą.

Dwa ogromne pożary w pow. lidzkim

W stodole Ludwika Kochockiego w Dajnówce gm. werenowskiej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem czego spaliło się 6 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczymi, 3 obory i 1 koń. Pożar zagrażał całej osadzie.

W czasie pożaru wybiegła boso z mieszkania przerażona 7-letnia St. Żołudziewiczówna, którą po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono zmarzniętą do nieprzytomności w krzakach.

Straty wynoszą ok. 25.000 zł.

* * *

We wsi Krasna (gm. bielicka) wybuchł duży pożar, który strawił 8 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczymi. Przyczynę pożaru tłumaczą nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem.

ŻART NA STRONIE

Literat i wdowa

Literat Stanisław pokłócił się z wdową,
przestał jej płacić miesięczne komorne,
przestał się u niej stołować
i zwymyślał ją najpotworniej.

Tak zarobku pozbawił wdowę ubogą,
a ona nieszczęściem, jak krzew, złamana,
sobie właściwą zemsty obrała drogę —
bryzgać poczęła przekleństw złych pianą:

— Niechaj twój talent do cna zmarnieje,
w miejsce natchnienia przyjdzie jałowość
i wszelką inwencję w nicość rozwieje,
jak dzień rozwiewa poranku różowość.

Niechaj cię ludzie przestaną szanować,
niechaj wychodzą z pod twego pióra
głupstwa, woda i myśli nienowe,
niechaj swych darów pozbawi matka —
natura.

Przeklinała z przejęciem uboga wdowa,
zapewniając, że się sprawdzi co do litery,
że gorzką zawartość ma każde jej słowo
choć szydził z tego płochy literat.

Lecz, że przekleństwa moc swoją mają,
że los w ich sprawdzaniu aż nazbyt jest
ścisły
— o tym wiedzę opowieść ta daje:
odtąd do radia pisze Stanisław.

Jan Huszcza.

Co to jest dowcip polityczny

Syn: — Mamo, co to dowcip polityczny?

Mama: — Widzisz synku, to jest tak: siedzi taki biedny stary wykolejony pan w nieopalonej redakcji pisma humorystycznego i myśli. Cóż on myśli? On myśli, żeby wymyślić dowcip polityczny. Ale jak? O Kocu nie wypada, o Starzyńskim nie można, o Sławku lepiej nie — tego nie rusz, tamtego nie dotykaj. A w redakcji jest zimno, a w domu jest głodno. Co wtedy robi biedny redaktor? Bierze ogromne nożyczki, wycina z pornograficznego pisma francuskiego kawał golizny bez bielizny i puszcza ten brudny rysunek na pierwszą stronę. A na zajutrz mu konfiskują numer.

Syn: — Za co?

Mama: — Za aluzje. I to jest właśnie dowcip polityczny.

B.

ROŻNICA.

— Wiesz Moniek, jaka jest różnica między przyjacielem, a przyjacielem domu?

— No?

— Kolosalna.

— Jaka?

— Jak dzień do nocy.

DZIECKO.

Mały Saluś wbiega do pokoju:

— Tatusiu — woła — ale tatunio ma szczęście.

— Co się stało?

— Nie potrzebuje tatunio kupować mi nowych książek.

— Bo co?

— Zostałem na drugi rok.

O KOLUMBIE.

— Słuchajno Feluś, nie wiesz czasem co to takiego Kolumb?

— No, ptak. Przecież się mówi: jajko Kolumba. (ze „Szpilek")

NA LETNISKU.

Pan Wojciech spoczywa sobie w piękny, słoneczny dzień na łące i marzy o niebieskich migdałach. Jednakże gromada chłopców, grająca w piłkę nożną, mąci mu spokój. Co chwila piłka nożna przelatuje nad Wojciechem i budzi go z miłej drzemki. Mocno zirytowany, wstaje i woła do chłopców:

— Chłopcy, nie moglibyście się przenieść trochę dalej? Taka duża łąka, że możecie gdzieindziej grać, nie akurat nademną!

— Owszem, moglibyśmy się przenieść — odpowiada jeden z chłopców, ale pan musi także pójść z nami! Pan jest naszą bramką!

NA KASĘ CHORYCH.

Żeby raz ta kasa chora
poszła sobie do doktora!

NIEUDANA KOMBINACJA.

Pani Piernacińska wsiada do tramwaju z olbrzymim tobołem w ręku. Konduktor mówi:

— Za pakunek pani musi też zapłacić...

— Ile?

— Tyle co i za bilet.

Pani Piernacińska odzywa się wtedy do tobołu:

— Zaraz cię odwinę synku, i tak trzeba kupić bilet! (z „Szarży").

W MAŁŻEŃSTWIE.

Adwokat: — Początkowo żyliście państwo bardzo dobrze ze sobą?

Żona — Tak.

Adwokat: — A od kiedy zaczął mąż panią źle traktować?

Żona: — W drodze powrotnej z urzędu cywilnego!

PORADA LEKARSKA.

Po zbadaniu pacjentki lekarz zaleca:

— Niech pani częściej przebywa na świeżym powietrzu, niech pani kąpie się w zimnej wodzie i niech się pani ciepło ubiera.

Po powrocie do domu, na zapytanie męża, co jej zapisał doktór, pacjentka mówi:

— Kazał dużo podróżować autem. Kazał jechać nad morze i kąpać się i kazał kupić lisa na szyję...

PO POWROCIE DO DOMU.

Żona: — Gdzie byłeś?

Mąż: — Byłem z przyjacielem Durandem.

Żona: — A gdzie był ten przyjaciel Durand?

Mąż: — Był ze mną...

Żona: — A gdzieście byli we dwoje?

Mąż: — Ano... razem...

EMIL SAUER.

Do słynnego pianisty Emila Sauera zgłosił się młody pianista z prośbą o udzielenie mu kilku godzin tygodniowo lekcji. Sauer polecił młodzieńcowi przegrać kilka kawałków na fortepianie. Po wysłuchaniu rzekł:

— Co, pan chciałby uczyć się u mnie parę godzin? Panie, ależ pan powinien uczyć się lata całe!

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Kandydat

Pan dyrektor przejrzał listę petentów — chodziło o wyszukanie odpowiedniego kandydata na stanowisko kierownika handlowego pewnej instytucji państwowej. Gwałtu, ile tego tałatajstwa się zebrało (pan dyrektor chciał powiedzieć: kandydatów).

Pierwszy był chudy, jak szczapa, twarz ziemista, na twarzy grymas, miał lat jakieś 25 — 30.

— Jakie ma pan kwalifikacje?

— W. S. H., praktyka w spółdzielniach, znam teren...

— Ale mnie nie interesuje ani geografia, ani pańskie życie prywatne. Tu trzeba kogoś z kwalifikacjami państwowotwórczymi. W legionach pan był?

— W 1914-ym miałem 7 lat...

Pan dyrektor zaczerwienił się jak zorza.

— To co z tego? Tu u mnie jest trzech w biurze takich, co mieli po trzy lata, a jednak byli. Następny!

Następny wsunął się jak cień.

— Instytut Handlowy w Paryżu, osiem lat praktyki, płynnie władam pięcioma językami...

— Co?! Pięcioma językami! Nam tu nie potrzeba pięciu języków, potrzebny jeden: polski. Następny!

— Doktór praw, napisałem trzy książki z zakresu ekonomii...

— Trzy książki?! A nam po co pańskie książki? Inteligentny urzędnik to klęska. Nie nadaje się. Następny...

— Mam dwudziestopięcioletnią praktykę handlową. Pracowałem jeszcze za czasów zaborczych...

— Dowody państwowotwórczości...?

— Oto są referencje fachowe... Oto największa nasza fabryka wyrobów metalowych... oto Centralna Instytucja do Handlu...

— A mnie co obchodzą te wszystkie prywatne instytucje — huknął dyrektor — tu chodzi o robotę państwowotwórczą. Nie nadaje się. Następny.

Wszedł pewnym krokiem młodzieniec z czupryną à la Żołzikiewicz. Dyrektor poczuł, że to ktoś innego pokroju. Ta pewność siebie, ta mina, to wyrobienie... Dyrektor spytał:

— Pańskie wykształcenie?

— Sześć klas gimnazjum — powiedział młodzian — właściwie wylany z szóstej. Ale kochany dyrektorze, doprawdy, belfer się uwziął specjalnie, pan rozumie... Poszło o drobiazg, ale te rygory, to straszne. No i od tego czasu pracuję społecznie...

— O to... to... to... — zaszeptał skwapliwie dyrektor.

— Jestem prezesem STOP-u, P.O.P-u, PZDR-opu, KSP., WKZD., MWRW., Ligi Obrony Ojczyzny, Związku Wolnych Strzelców, Klubu Trampów, Wolnej Organizacji dla Wszczepienia Antyalkoholizmu, Ligi Przyjaciół Monopolu Spirytusowego, mam tytuły Prezesa, Sekretarza, Skarbnika, Zastępcy, Członka Rady Nadzorczej, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, Sądu Dyscyplinarnego, Członka Tajnej Rady, Małego Brata, Wielkiego Ojca, Szefa, Komendanta, Mistrza, Fuksa, Oldermana, Seniora, Juniora i wiele, wiele innych tytułów. A to jest spis organizacyj do których należę, któremi kieruję, rewiduję, współpracuję, doglądam, dozoruję, pilnuję, łoduję, likwiduję. Sądzę, że to są dostateczne kwalifikacje na objęcie stanowiska Kierownika Handlowego pańskiej instytucji.

— Oo, najzupełniejsze — potwierdził skwapliwie dyrektor. — Gorąco panu dziękuję, że był pan łaskaw zgłosić swą cenną kandydaturę.

— Woźny, odprawić resztę kandydatów.

D. T. F.



Podobizna ś. p. ppor. Andrzeja Ruyawskiego, ostatniego weterana powstania z 1863 roku z ziemi gorlickiej, który onegdaj zakończył życie w wieku 98 lat.

Jeszcze o epidemii grypy

Epidemia grypy, która ostatnio nawiedziła nasz kraj, już wygasła. Jej nasilenie było w tym roku wyjątkowo silne i tak groźne, że dziś należałoby zastanowić się, jakie są sposoby, środki, które by zabezpieczyły nas od tej choroby.

Trzeba przyznać, że zostało bezsprzecznie dowiedzione, iż grypa robiła największe spustoszenie tam, gdzie nie dbano o czystość mieszkania, natomiast ci, którzy systematycznie zaciągali podłogi zaprawą „Dobrolin", a więc dbali o jej czystość, byli bardziej odporni. Pamiętajmy więc, że czystość mieszkania, którą można osiągnąć li tylko dzięki idealnej zaprawie do podłóg „Dobrolin", to pierwszy krok w walce z grypą.

Zbrojenia i koronacja w Anglii

Minister Eden nie jest w formie. Jego ostatnia mowa w Izbie Gmin pozbawiona była tej swady i bezpośredniości, jakie cechowały wszystkie dotychczasowe wystąpienia kierownika Foreign Office. Okazuje się więc, że albo powrót z nad Lazurowego Wybrzeża pod mgliste niebo Londynu wpłynął przygnębiająco na niego, albo też jakieś nieznane bliżej powody krępują go. Kompletna cisza w sferach miarodajnych nie pozwala na nic innego, jak snucie horoskopów. Nie wydaje się jednak, by były one dla apetytów niemieckich pomyślne. Zbliżenie anglo-francuskie jest dzisiaj niewzruszoną podstawą polityki angielskiej, wobec czego wszelkie inne linie i osie nie mają żadnych szans.

Gdy wspólna polityka Londynu i Paryża ma jeden jedyny cel, a jest nim utrzymanie pokoju, i zbrojenia spowodowane są tą właśnie troską, to odpowiedź Mussoliniego i Hitlera wywołała w masach społeczeństwa brytyjskiego głęboką niechęć. Zarówno Włochy jak i Niemcy rzuciły olbrzymie sumy na zbrojenia.

Inna rzecz, która niepokoi opinię brytyjską, to to w jaki sposób zbrojenia włoskie i niemieckie będą finansowane. Zarówno Włochy, jak i Niemcy stoją finansowo tak źle, że powiększenie wydatków na armię zachwiać musi strukturą rynku pieniężnego. Wprowadzi to niezawodnie nowe perturbacje w ekonomii europejskiej, co nie jest bynajmniej pożądane.

Jak widać z powyższych linii, aktualia brytyjskie dotyczą raczej spraw zewnętrznych, aniżeli wewnętrzno-krajowych. Okazuje się, że W. Brytania coraz mocniej czuje się związana z kontynentem i przyszła konferencja imperialna będzie musiała zająć się rozpatrzeniem konsekwencyj, wynikających z tego stanu rzeczy. Poszczególne kraje „Commonwealthu" będą musiały dostroić się do programu zbrojeń metropolii. Zresztą opinia publiczna w poszczególnych dominiach, jeśli niezawsze jest zgodna z opinią Anglii, to jednak ostatnio zaczęto tam sobie zdawać sprawę z konieczności imperialnych. Główną z nich jest właśnie zasada „si vis pacem, para bellum", która od dwudziestu wieków nie straciła nic ze swej aktualności, naprzekór konferencji rozbrojeniowej.

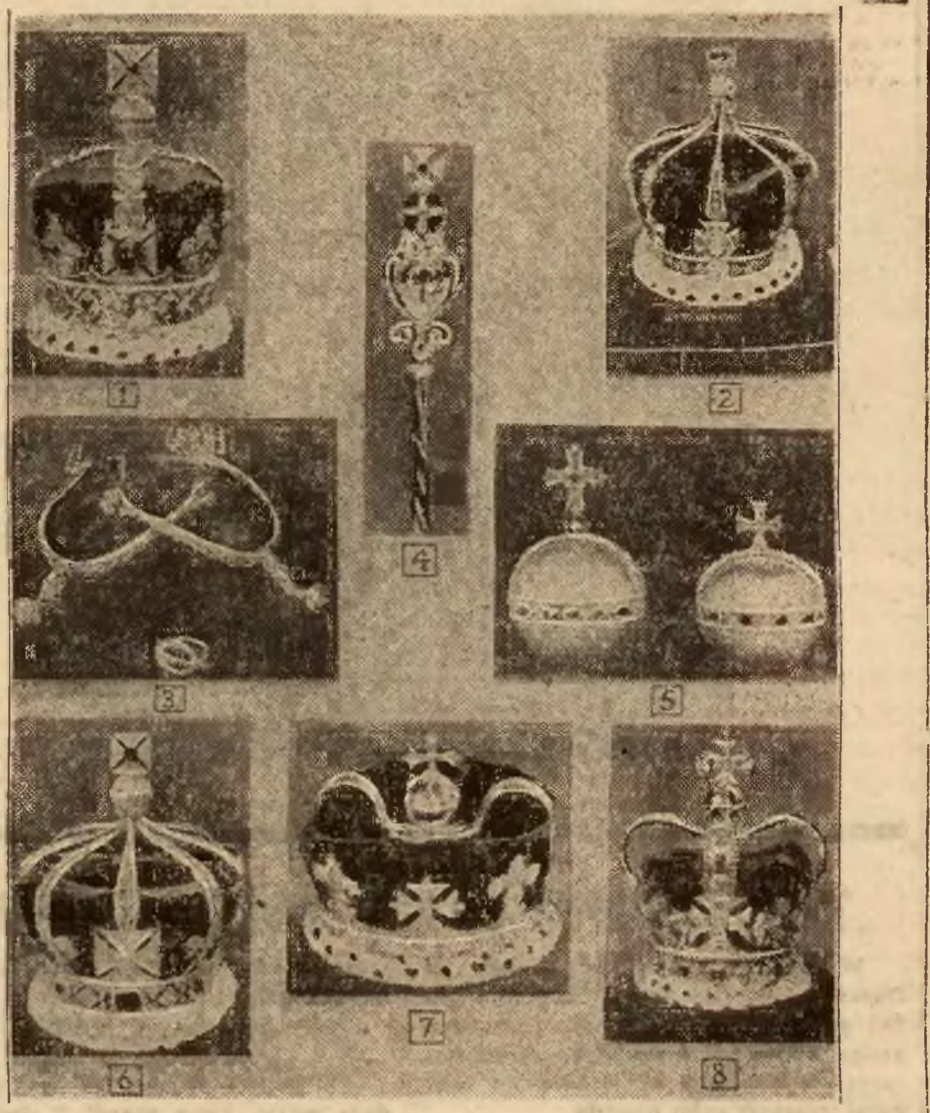
Istnieją coprawda niepoprawni marzyciele, którzy domagają się nowych konferencyj pokojowych i rozbrojeniowych. Tym dał wspaniałą odpowiedź na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin sir Austin Chamberlain, stwierdzając, że istnieje już znacznie więcej paktów, aniżeli dobrej woli ze strony niektórych państw. Gdyby wszystkie obowiązujące obecnie na papierze układy były stosowane, słowo wojna straciłoby wiele ze swej aktualności.

Odpowiedź sir Austina jest może niebardzo dyplomatyczna, ale podyktowana najzwyklejszym zdrowym rozsądkiem. Jest to zresztą wyznanie wiary, bowiem wedle plotek, sir Chamberlain ma bardzo poważne szanse objęcia Foreign Office, jeśli nowy premier, Neville Chamberlain, zastąpiwszy po koronacji Jerzego VI Baldwina, zechce poświęcić obecnego ministra spraw zagranicznych Edena wymogom starszego skrzydła konserwatystów.

Charakterystycznym wydarzeniem ubiegłego tygodnia były wybory deputowanego uniwersytetu w Oxfordzie. Wybrany został sir Arthur Salter, słynny ekonomista, który przed kilku laty zajmował wysokie stanowisko dyrektora sekcji ekonomicznej Ligi Narodów. Ale same wybory były o tyle ciekawe, że przeciwko sir Arthurowi kandydowali dwaj wybitni konserwatyści. Sir Arthur Salter (niezależny) otrzymał jednak 7580 głosów, podczas gdy obaj konserwatyści razem 7522 głosy. Porażka ta dla konserwatystów jest dość przykra, bo Oxford był dla nich świadectwem popularności w sferach naukowych.

Natomiast Labour Party odniosła zwycięstwo na innym odcinku. Po długich konferencjach marszałek dworu na wniosek Labour Party zezwolił biorącym udział w uroczystościach koronacyjnych na przybranie zwykłego stroju wieczorowego, zamiast obowiązującego stroju dworskiego, a mianowicie krótkich spodenek atłasowych, jedwabnych pończoch i szpady. Ten wyłom w tradycyjnej etykiecie dworskiej posiada swoją wymowę i znaczenie. Aczkolwiek zasadniczo podyktowany był względami ekonomicznymi, to jednak charakteryzuje on tendencje do zdemokratyzowania dworu i etykiety oraz uczynienia z koronacji prawdziwego święta ludowego. I dlatego też zwycięstwo Labour Party ma większe znaczenie, aniżeliby się to na pozór wydać mogło.

Ann Foyster.



W związku ze zbliżającą się koronacją króla Jerzego VI zostały wystawione na widok publiczny w Tower angielskie regalia królewskie: 1) korona św. Edwarda, którą koronują się królowie angielscy od czasów Karola II; 2) korona królowej Mary ze słynnym diamentem Kohinur; 3) szczerozłote ostrogi św. Edwarda; 4) berło królewskie; 5) jabłka królewskie: większe króla, mniejsze królowej; 6) korona cesarska, jako oznaka władztwa nad Indiami; 7) korona księcia Walii i 8) korona imperium, którą król wkłada na otwarcie parlamentu.

Chrześcijańska spółdzielnia szewców

Powstała w Wilnie przy ulicy Metropolitalnej 1 Spółdzielnia pracy szewców chrześcijan. Placówce tej należy życzyć powodzenia.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o wyzyskiwaniu szewca chałupnika przez większość wileńskich hurtowni obuwia. Sprawa ta jest aktualna od szeregu lat i jak dotychczas nie została jeszcze zlikwidowana. Przypomina się ona od czasu do czasu społeczeństwu z powodu strajków chałupników, którzy kilkakrotnie w ten sposób starali się wywalczyć podwyżkę płac.

Otóż Spółdzielnia pracy szewców jest jedną z prób, bardziej może skuteczną niż dotychczasowe, poprawy swego bytu.

W piśmie, skierowanym do społeczeństwa, organizatorzy spółdzielni piszą m. in.:

„Spółdzielnia składa się z szewców, pracujących dla hurtowych sklepów obuwia. Postawiliśmy sobie za zadanie — z jednej strony uniezależnić się od wyzyskujących nas nakładców obuwianych — z drugiej zaś strony udowodnić społeczeństwu, że robotnik szewc bez pomocy kapitału potrafi zorganizować się i obsłużyć klijenta lepiej i taniej niż wielki hurtownik obuwia.

Obuwie wyrabiane przez nas jest dobre, eleganckie i tanie. Że tanio — nie jest dla nas nadzwyczajnością, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy zadawalniać się najmniejszem. Odpadło pośrednictwo kupca „obuwnika", który prawie nic nie robiąc, czerpał duże zyski".

Spółdzielnia sprzedaje obuwie za gotówkę i na raty.

Wystawa poświęcona Sacharze w Paryżu



W Muzeum Kolonialnym Francji w Paryżu została otwarta przez ministra kolonii p. Moutet wystawa, poświęcona Saharze. Oryginalną tę wystawę zorganizował znany malarz Rene Pottier, przy współudziale Instytutu Badawczego Afryki. — Na zdjęciu minister Moutet na chwilę po otwarciu wystawy ogląda alegoryczną maskę, symbolizującą mieszkańca Sahary (afrykańczyka) w rynsztunku bojowym.

Głębokie

— Nierentujące się domy urzędnicze w Głębokiem do sprzedania... W 1926 r. Wydział Powiatowy w Głębokiem wybudował 5 domów mieszkalnych dla pracowników samorządowych. Obecnie wobec upływu 10-letniego okresu ulgowego w opłacaniu podatków i małej rentowności tych domów Rada Powiatowa na ostatnim posiedzeniu uchwaliła domy te sprzedać z wolnej ręki.

— Na Walnym Zebraniu członków powiatowego obwodu LOPP w Głębokiem uchwalono preliminarz na rok 1937-38 w kwocie 20 tys. złotych oraz postanowiono wybudować schron, przeprowadzić kursy uświadamiające ludność w obronie przeciwlotniczo-gazowej oraz szerzyć akcję szybownictwa modelarskiego w szkołach.

W powiecie dziśnieńskim jest 129 placówek LOPP, które skupiają 5 tys. czł. Budżet w tym roku wynosił 21.300 zł., z czego na wydatki administracyjne poszło tylko 4,4 proc.

Wołożyn

— Spłonęło 8 stodół ze zbiorami. — We wsi Downarach, gm. baksztańskiej przed kilku dniami z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w stodole Anny Piotrowskiej. Wskutek wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło 8 stodół z paszą i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 6.300 zł.

*

We wsi Hańkowicze gm. zabrzeskiej, przed kilku dniami spłonął dom mieszkalny Filipa Murzaka wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty — około 700 złotych.

Pomoc ludności dotkniętej nieurodzajem Brasławiu

Wydział Powiatowy w Brasławiu otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego 19,000 zł. przeznaczonych na pomoc ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w r. ub. Suma ta natychmiast została przekazana zarządom gminnym, które pomocy tej będą udzielały po uprzednim zakwalifikowaniu potrzebujących przez gminne komisje opieki społecznej. Zapomogi wydawane będą na odrobek, który zostanie wykorzystany przy naprawie i żwirowaniu dróg oraz budowie szkół.

Sprawa dostarczenia paszy na teren pow. brasławskiego, gdzie z powodu zeszłorocznej posuchy odczuwa się duży brak siana i słomy, została rozwiązana, gdyż dostarczaniem paszy zajęła się spółdzielnia „Rolnik" w Brasławiu, a całą akcję będzie finansowała Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział Wileński. Na teren Brasławszczyzny ma być sprowadzonych 55 wagonów siana i słomy. Do tychczas nadeszło 10 wagonów do Brasławia i Drui.

Prace organizacyjne drzewnictwa nowogródzko-poleskiego

W grudniu r. ub. odbyło się w lokalu Związku Kupców w Baranowiczach zebranie przemysłowców i kupców drzewnych, na którym uchwalono powołać do życia Nowogródzko-Poleski Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych z siedzibą w Baranowiczach. Wyłoniono Komisję Organizacyjną dla opracowania statutu i powzięcia niezbędnych kroków dla zalegalizowania Związku.

Komisja Organizacyjna zwróciła się z prośbą o poparcie jej poczynań do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Konieczność powołania do życia organizacji drzewnej nowogródzko-poleskiej inicjatorzy motywują tym, że istniejące obecnie organizacje drzewne (w Wilnie, względnie Warszawie) „posiadają tylko luźny związek z tut. terenem, nie reprezentują należycie potrzeb drzewnictwa wymienionych województw, przeto przemysłowcom i kupcom tut. dzieje się krzywda z braku własnej organizacji".

Wilejka pow.

— Szkoła Powszechna w Wilejce pochłonęła ogromne sumy, lecz budynek dotychczas nie jest jeszcze należycie wykończony. W ub. roku oszalowano gmach i otynkowano go wewnątrz. Staraniem komitetu rodzicielskiego zrobiono przybudówkę, w której umieszczono klatkę schodową, łączącą parter z piętrem. Rodzina Wojskowa wykańcza i mebluje salę reprezentacyjną, jako dar dla dziatwy szkolnej. Podczas najbliższych wakacyj zostaną podbite sufity, uporządkowane ustępy i budynki gospodarcze. Na najbliższy rok gospodarczy zarząd miejski przewidział w opracowanym przez siebie budżecie i zatwierdzonym już przez wydział powiatowy aż 2500 zł. na potrzeby miejscowej szkoły powszechnej. Suma ta ma być uzyskana z działu nadzwyczajnych wpływów. **W. R.**

— Walny Zjazd Zw. Strzel. odbędzie się w Wilejce 14 marca w sali Wydz. powiatowego. Zjazd będzie połączony z turniejem świetlicowym, w którym weź ma udział najbardziej zaawansowane pododdziały z terenu powiatu. **W. R.**

— Elektryczność w Wilejce potanieje. Zarząd miejski postanowił w nowym roku budżetowym wprowadzić taryfę blokową. Blok I określono na 85 gr. za kilowat, a blok II o 50 procent taniej, czyli 42 i pół gr. za kilowat. Zużycie prądu ponad ustaloną dla poszczególnych jednostek normę będzie opłacane według bloku II. Takie rozwiązanie sprawy zachęci mieszkańców Wilejki do większego zużycia prądu i do zastosowania go do celów gospodarczych.

— Zarząd miejski będzie utrzymywał siostrę położniczą. W najbliższym roku budżetowym zarząd miejski preliminował pewną sumę na utrzymanie siostry położniczej. Będzie ona pracować przy ośrodku zdrowia. Siostra położnicza zostanie zakontraktowana z dniem 1 kwietnia br. **W.R.**

— Odbyło się walne zebranie Pow. Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich pod przewodnictwem prezeski Marii Borowskiej. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że organizacja ta zrzesza 22 Koła Gospodyń Wiejskich, liczące 450 członkiń. Główny wysiłek stowarzyszenie to kładzie na sprawę uporządkowania i podniesienia gospodarczego wsi poprzez konkursy czystości w chatach wiejskich, konkursy hodowlane, uprawy warzyw, lnu itp. Na rok bieżący do konkursów zgłosiły się 33 zespoły (270 osób).

Praca Kół Gospodyń Wiejskich znajduje na wsi duże zrozumienie, co uwidacznia się w dążności do zakładania nowych kół, ale stoi temu na przeszkodzie brak dostatecznej ilości personelu instruktorskiego i środków materialnych.

Nowy zarząd wybrano w osobach: prezeska Maria Borowska, wiceprezeska Anna Stawrytówna, skarbniczka Aleksandra Doboszyńska i sekretarka Sarnecka.

Oszmiana

— Dziatwa szkolna w Słobódce w dowód przywiązania do swego kierownika szkoły p. Kazimierza Minkiewicza w dniu jego imienin 4 marca zebrała na budowę szkół 7 zł. 10 groszy.

Wójt Samorz. Szkoln.
B. Wiszniewski

Słonim

— UCZCZENIE ZASŁUG NUNY MŁODZIEJOWSKIEJ. 7 bm. wieczorem w Domu Ludowym w Słonimie, po pierwszym akcie dramatu „Święty Płomień", komitet obywatelski, reprezentujący wszystkie sfery społeczne i organizacje Słonima i powiatu, uczcił działalność Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej na niwie teatralnej, jej patriotyzm i poświęcenie dla sprawy teatru polskiego wręczając artystce hołdowniczy adres z podpisami kilkuset osób, spisany na pergaminie oraz dwie wiązanki kwiecia. Do znakomitej aktorki w imieniu komitetu przemówił Mieczysław Piotrowski. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa dziękowała zebranym za okazane jej wyrazy wdzięczności i sympatii.

Inwalidzi z pow. święciańskiego zgłaszają akces do OZN.

7 bm. odbyło się w Święcianach doroczne walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych, pow. święciańskiego przy udziale przedstawiciela związku z Wilna. Prezes zarządu złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, potem omówiono aktualne sprawy i jednogłośnie zadeklarowano akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zakończenie wysłano depesze hołdownicze do Marsz. Śmigłego Rydza, płk. Koca, wojewody Bociańskiego i gen. Żeligowskiego.

Akcesy do OZN. w Baranowiczach

W Baranowiczach w dniu 7 bm. odbył się walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z terenu pow. baranowickiego, na którym uchwalono zgłoszenie do Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizowanego przez płk. Adama Koca, i wysłano w tej sprawie depeszę do płk. Koca.

* x *

W Baranowiczach w dniu 6 bm odbyło się walne zebranie oddz. Związku Legionistów Polskich. Na zebraniu uchwalono wysłanie depeszy do płk. Koca o zgłoszeniu udziału legionistów w realizowaniu programu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

* x *

W dniu 7 bm. w Baranowiczach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO Województwa Nowogródzkiego, na którym zebrani uchwalili wysłanie do płk. Koca depeszy, zgłaszającej akces do akcji płk. Koca.

Brasław

— 6 bm. konsulat RP. w Dyneburgu nadesłał do starostwa brasławskiego pisemne podziękowanie dwuch obywateli łotewskich dla komendanta posterunku policji w Plussach A. Paszkiewicza za okazaną im pomoc w wykryciu sprawcy kradzieży u wspomnianych obywateli łotewskich.

— DRZEWO ZABIŁO ROBOTNIKA. 5 bm. w lesie maj. Leonpol w czasie wyrębu lasu padające drzewo uderzyło robotnika 57-letniego Wiktora Dzieduszkiewicza, zamieszkałego w kol. Czuryłowo II, który poniósł śmierć na miejscu.

Smiertelny upadek z pieca

8 bm. w Rybczanach, gm. postawskiej, znaleziono nieżywą 70-letnią Agatę Tarasewiczowę. Zwłoki znaleziono w mieszkaniu, gdzie staruszka mieszkała samotnie. Nastręcza się przypuszczenie, że staruszka z powodu zaczadzenia spadła z pieca i poniosła śmierć.

Wiadomości radiowe

MUZYKA RELIGIJNA W RADIO.

Koncert dnia 10 marca o godz. 21.30 poświęcony jest największemu i najwspanialszemu twórcy muzyki religijnej J. S. Bachowi. Wokalne utwory religijne tego mistrza należą do najpiękniejszych dzieł ducha ludzkiego. Proste bardzo melodyjne i przystępne chorały, oparte na protestanckich pieśniach kościelnych, wypełnią część pierwszą zapowiedzianego koncertu. Głównym punktem programu będzie jednak wykonanie Kantaty nr. 25 „Nie ma nic zdrowego w mym ciele", przez solistów i orkiestrę pod dyr. Cz. Lewickiego. Audycję poprzedzi słowo wstępne T. Szeligowskiego. Jako soliści wystąpią: Wanda Hendrych — sopran i Romanowski — baryton.

ANGELIKA MORALES W KONCERCIE CHOPINOWSKIM.

We środę dnia 10 marca o godz. 21 wystąpi w koncercie chopinowskim jako gość zagraniczny, pianistka Angelika Morales. Występ artystki, posiadającej za granicą rozgłos, a u nas zaś nieznanej wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

USZY I OCZY RADIOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Jak już donosiliśmy Polskie Radio prowadzi obecnie wspólnie z Instytutem Telekomunikacyjnym budowę pierwszej w Polsce stacji telewizyjnej, która zainstalowana będzie na szczycie drapacza chmur przy placu Napoleona. Na dwóch ostatnich piętrach tego budynku urządzone będą studia telewizyjne oraz zainstalowane będą aparaty odbiorcze i nadawcze do celów fonicznych i wizyjnych zaś **na szczycie gmachu wybudowana będzie 30-metrowa wieża,** na której wmontowane będą anteny nadawcze dla wizji i fonii. Będzie to eksperymentalna stacja telewizyjna, o której obrazowo można powiedzieć, że spełniać będzie **rolę oczu.**

Zanim stacja telewizyjna będzie uruchomiona, co wymaga skomplikowanych urządzeń i całego szeregu prób, Polskie Radio urządziło na szczycie drapacza chmur t. zw. punkt retransmisyjny, który można porównać do **uszu radiostacji.** Przy pomocy urządzeń retransmisyjnych zainstalowanych w gmachu przy pl. Napoleona Polskie Radio dokonywać będzie ewentualnych **retransmisyj stacyj krótkofalowych,** jak to dawniej miało miejsce np. przy reportażu z pogrzebu króla Jerzego V itp.

Wzajemna wymiana programów międzynarodowych technicznie przeprowadzana jest drogą kablową, lub „przez eter". W tym drugim wypadku mamy do czynienia z t. zw. retransmisjami.

Polskie Radio posiadało dotychczas w Warszawie punkt retransmisyjny na forcie Mokotowskim. Wobec jednak uruchomienia Warszawy II okazała się konieczność usunięcia tych instalacyj i przesunięcia ich w inne miejsce.

Punkt retransmisyjny umieszczono na 16-ym piętrze gmachu „Prudential" na pl. Napoleona, a więc w samym centrum miasta. Instalacja składa się z dwóch anten z doprowadzeniami ekranowanymi oraz zespołu odbiorników. Instalacja ta połączona jest przewodami bezpośrednimi z ul. Zielną, przy czym jeden z przewodów służy do modulacji, a drugi do porozumiewania się telefonicznego.

Nowości wydawnicze

— Nakładem Centralnego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. ukazał się „Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie na rok. 1937".

Zarówno dzięki starannej szacie zewnętrznej jak i bardzo ciekawemu materiałowi jaki jest tam zebrany, pożyteczne to wydawnictwo napewno spełni swoje zadanie. Tak niesłychanie ważny problem bezpieczeństwa pracy w rolnictwie i całokształt zagadnień z nim związanych jest tam ujęty syntetycznie w kilkunastu plastycznych rysunkach i hasłach. Rysunki te ilustrują bądź właściwe warunki w jakich praca rolnika odbywać się powinna, bądź też opłakane skutki niewłaściwej organizacji pracy, braku zabezpieczeń maszyn, niedbalstwa itd. Każda ilustracja zaopatrzona jest hasłem, które w dwoch— trzech słowach objaśnia ją.

Kalendarz przynosi również cały szereg cennych informacyj jak można najprostszymi środkami i minimalnym nakładem kosztów zorganizować bezpiecznie pracę.

Półpoście w Paryżu



Zdjęcie z balu kostiumowego dla dzieci, urządzonego przez redakcję jednego z dzienników z okazji półpościa.

Katedra ma być otwarta na Wielkanoc

Prace restauracyjne w Bazylice Katedralnej weszły już w ostatnią fazę. Obecnie układana jest posadzka w całej świątyni. Po zakończeniu tych robót nastąpi otwarcie katedry prawdopodobnie na Wielkanoc.

Międzydyrekcyjna konferencja kolejowa w Wilnie

Dnia 9 bm. przedstawiciele wszystkich dyrekcyj kolejowych biorący udział w konferencji rozkładu jazdy, odbywającej się w Wilnie złożyli wraz z naczelnikiem wydz. ministerium komunikacji inż. Ejsmontem, który przewodniczył konferencji, hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

Renty i alimenty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Wobec częstych nieporozumień zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że do renty wypadkowej nie ma prawa ten, kto rozmyślnym działaniem lub zaniedbaniem (bezpośrednim lub pośrednim) spowodował niezdolność do zarobkowania celem otrzymywania świadczeń.

Osobom, mającym prawo do alimentów ze strony ubezpieczonego, a znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przyznać wsparcie do wysokości 3/4 renty, jaka przysługiwałaby ubezpieczonemu.

Katarzyna Jarboro

Śpiewaczka murzyńska

Coraz to słyszymy o przedstawicielach świata kolorowego w Europie, którzy reprezentują przeważnie wartości bardzo wysokiej klasy a zaciekawiają zarazem odrębnymi momentami — własnej nieznanej nam bliżej indywidualności.

Katarzyna Jarboro gości w Wilnie po raz drugi (a zapowiedziała również swój występ 14 marca). Jest śpiewaczką wykształconą po europejsku, która program swój układa uwzględniając zarówno tak zwany „repertuar żelazny" jak włączając tam pieśni murzyńskie. A te pociągają niezaprzeczenie oryginalnym folklorem bardzo swoistą ekspresją dramatyczną i nowością.

Artystka ma piękny rozległy głos, o — może cokolwiek — niejednolitej skali, gdzie góra imponuje nadzwyczajną swobodą emisji i potęgą dynamiczną. Przy tym ma oczywiste zacięcie dramatyczne, co się tak łatwo wyczuwa w interpretacji poszczególnych numerów. Bardzo ciekawy timbre jej głosu — czasem o nosowym rezonansie — pozwala jej w sposób ogromnie swoisty wycieniować pieśni murzyńskie. Program wypełniły w części I-ej pieśni Haendla, Bononciniego, Paisiella, Cimary, Deslibes'a. Bardzo dobrze i interesująco wypadły dwa drobiazgi Koechlina: ich interpretację cechował prawdziwie subtelny wdzięk; również — Kołysanka Greczaninowa. Bardzo dramatyczne odśpiewana aria królowej Saby Gounoda zamykała repertuar europejski. Koncert kończyły 4 pieśni murzyńskie Laytona, Ditona, Robinsona. Śpiewaczka dała teksty włoskie, francuskie i angielskiej.

Możnaby temu wieczorowi zarzucić, iż cokolwiek za skąpo ułożony był program. Ale artystkę cechowała nadzwyczajna uprzejmość i łatwość w okraszaniu swych produkcyj naddatkami. Było ich sporo, niektóre były powtórzeniem numerów programu, inne nowością.

Chcielibyśmy, aby zapowiedziany koncert przyniósł nowy program, co przyciągnie śpiewaczce prócz tych, którzy jej jeszcze nie słyszeli, a którzy z pewnością zechcą usłyszeć, także i publiczność niedzielnego koncertu.

Odpowiedzialnej roli akompaniatora podjęła się Adela Bay, nie nowicjuszka zresztą na tym polu, która bardzo dobrze wywiązała się ze swego trudnego zadania.

hhk.

KRONIKA

MARZEC
10
Środa

Dziś 40 męcz., Wiktora
Jutro Konstantego W.

Wschód słońca — g. 5 m. 47
Zachód słońca — g. 5 m. 11.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dnia 9.III. 1937 roku

Ciśnienie — 753
Temp. średn. —2
Temp. najw. — 0
Temp. najn. —?
Opad — 0.3
Wiatr — półn.
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: — pochmurno, rano śnieg.

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 10 bm.:**

W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista i miejscami drobne opady.

W dzielnicach północnych nocą lekki mróz, a dniem temperatura w pobliżu 0, po za tym po nocnych przymrozkach — nieco powyżej 0.

Słabe wiatry na ogół z kierunków wschodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. 1) Pundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują aptek: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Siciński Stanisław z maj. Czerdana; Szyszka Bazyli z Warszawy; prof Kuna Henryk z Warszawy; dr. Zgórski Andrzej z Warszawy; Kordjakow Leon z Nowogródka; Wasilewska Liza z Warszawy; Gierżabek Janusz; inż. Nisenhaus Michał z Warszawy; Metsler Józef z Poznania; Tylman Jan administrator z Konina. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa Nuna art. z Baranowicz

MIEJSKA.

— **Nowy budżet miasta na plenum wydziału wojewódzkiego.** Zarząd miasta zakończył już prace, związane z opracowywaniem referatu budżetowego. Referat ten, wraz z nowouchwalonym przez radę miejską preliminarzem budżetowym, przesłany został do władz wojewódzkich dla ostatecznego zatwierdzenia.

Budżet miasta Wilna rozpatrzony będzie na specjalnie zwołanym posiedzeniu wydziału wojewódzkiego. Posiedzenie to ma być zwołane w drugiej połowie bież. miesiąca.

— **Wymiar podatku przemysłowego za rok 1936.** Urzędy Skarbowe na terenie Wilna przystąpiły już do zbierania materiałów i informacyj dla wymiaru podatku przemysłowego za rok 1936. W końcu bież. miesiąca urzędy skarbowe zaproszą do współpracy biegłych i rzeczoznawców. Wymiar dokonany będzie w ciągu kwietnia. Płatność podatku przypada do dnia 15 maja.

— **Ustalenie ryczałtu od widowisk i zabaw.** Wydział podatkowy zarządu miasta ustala obecnie ryczałt za podatek od widowisk i zabaw na rok 1937/38. Ryczałt ten prawdopodobnie ustalony będzie w granicach podatku z roku obecnego.

— **Szpital żydowski zostanie zreorganizowany.** Jak się dowiadujemy, zarząd miasta zamierza obecnie przeprowadzić gruntowną reorganizację szpitala żydowskiego. Sprawa form reorganizacji będzie szczegółowo omówiona na dzisiejszym posiedzeniu zarządu miejskiego.

Z KOLEI.

— **Dodatkowy pociąg Białystok — Warszawa.** Na skutek starań Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie dyrekcja okr. kolei państw. w Wilnie przewidziała w rozkładzie jazdy pociągów ruchu pasażerskiego od dnia 22 maja br. dodatkowy pociąg osobowy, wedle rozkładu.
Białystok odejście godz. 6. m 10
Warszawa—Wil. przyjście godz. 9 m. 35.

AKADEMICKA

— **Walne Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej** Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbędzie się w dniu 10 bm. w sali Śniadeckich w pierwszym terminie o godz. 17.30 i w drugim o godz. 20-ej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego; 3) Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Dyskusja nad sprawozdaniami; 6) Wnioski Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

Wstęp tylko członkom Stowarzyszenia za okazaniem legitymacji bratniackiej i akademickiej.

— **Koło Akademików Dziśnian USB** 7 bm. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie sprawozdawczo - wyborcze Koła Akademików Dziśnian USB. W wyniku wyborów Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes — Witold Klimaszewski; v. prezes — Tadeusz Ciszewski; sekretarz — Anatoliusz Walicki; skarbnik — Włodzimierz Świrko; kier. ag. kult.-ośw. — Aleksander Rarowski; kier. ag. towarzysk.— Wincenty Kraśko; kier. ag. samopomoc— Leon Mołczanow.

HARCERSKA

— **Rodzina Kolejowa na rzecz Harcerzy.** Rodzina Kolejowa, która wzięła na siebie obowiązek opieki nad drużynami harcerskimi, w których znajduje się większość dzieci pracowników kolejowych na terenie Okręgu Wil. przyznała 11 tys. zł. na szkolenie i zainwestowanie jednostek harcerskich na terenie Chorągwi Harcerek i Harcerzy — Białostockiej, Poleskiej i Wileńskiej. Dzięki zainteresowaniu się i czynnej pracy prezesa okręgu dr. Wacława Królewskiego, przewodniczący sekcji okręgowej p. Sakowicz Aleksander zakupił ostatnio 23 namioty 8-mio osobowe i około 400 podręczników harcerskich. Poza tym staraniem przewodniczącego Sekcji okr. zostanie zorganizowany kurs — zjazd przewodniczących sekcyj harcerskich przy Kołach Rodziny Kolejowej oraz opiekunów tych drużyn.

— **Zebranie starszoharcerskie.** Dnia 10 bm. o godz. 20.15 w lokalu Komendy Chorągwi odbędzie się ogólne zebranie starszych harcerek i starszych harcerzy z terenu miasta Wilna, zrzeszonych w „Kuźnicy Harcerskiej". Zebranie zostanie poświęcone zagadnieniu obrony narodowej.

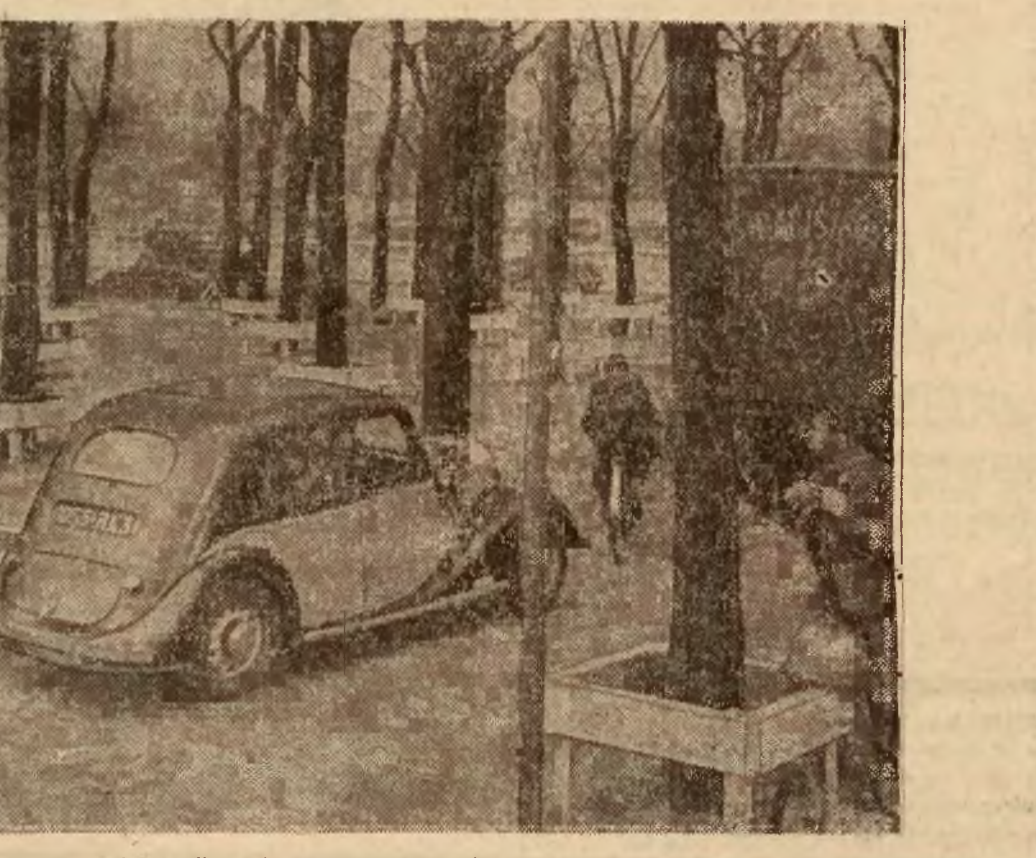
ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR,** podaje do wiadomości członków, iż w czwartek **11 marca rb. o godz. 18-ej** odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne na temat „Rozpoznanie", w piątek **12 marca rb. o godz. 18-ej** odczyt „O armii niemieckiej".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Środa literacka. Dnia 10 bm o g. 20.15 dr. Henryk Elzenberg docent USB wygłosi prelekcję pt. „O ascetycznym podłożu wszelkiej kultury". Wstęp dla wszystkich.

Przed wystawą paryską



Na części pól Elizejskich w Paryżu, gdzie się będzie odbywała wystawa wszystkie drzewa otrzymały ochronne obramowania dla uniknięcia uszkodzenia ich przez mknące auta i motocykle.

1200 dzieci bezrobotnych wyjedzie na kolonie letnie

W sobotę dnia 6 bm. odbyła się konferencja lekarzy szkół powszechnych m. Wilna, na której omówione zostały prace higieniczno-lekarskie, przypadające na ostatni kwartał bieżącego roku szkolnego.

Między innymi ustalony został przydział dzieci na kolonię letnią w Leoniszkach. W roku bieżącym zgodnie z uchwalonym budżetem korzystać będzie z kolonii 1200 dzieci szkół powszechnych publicznych. Czas trwania kolonii podzielony został na 3 sezony. W każdym sezonie przybywać będzie po 400 dzieci. W tej liczbie 180 dzieci z miejskich przedszkoli — po 60 na każdy sezon.

Kwalifikowanie dzieci na kolonie uwzględnia kryteria zdrowotne i społeczne. W związku z tym ostatnim mają jak zwykle pierwszeństwo dzieci bezrobotnych. Wszystkie dzieci wysłane na kolonie będą poddane szczepieniu ochronnemu od błonicy. Szczepienia będą dokonane przez Oddział Państwowego Zakładu Higieny w Wilnie. Ponadto wszyscy lekarze szkół powszechnych wezmą czynny udział w propagandzie na terenie szkół walki z alkoholizmem i gruźlicą.

Wysokie presje za nieskładanie ofiar na bezrobotnych

Miejski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym podawał już do wiadomości publicznej, że najmniej ofiar na pomoc bezrobotnym wpływa od sfer przemysłowych i handlowych (w tym prawie wszystkie firmy żydowskie) oraz od rzemiosła i wolnych zawodów. Najwięcej, zaś dają i w liczbach bezwzględnych, i w stosunku do swoich możliwości, urzędnicy i robotnicy. Stosunkowo mało płacą rolnicy szczególnie właściciele większych obszarów ziemskich.

Komitet w swoim czasie zapowiedział że będzie podawał nazwiska osób, uchylających się od wpłacania na rzecz bezrobotnych składek ustalonych przez Komitet Centralny. Obecnie zostaje rozpoczęta w tym kierunku akcja. Na teren miasta wyruszyło kilkanaście inkasentów. Będą się oni zgłaszali do tych osób, którzy nie wpłacili dotychczas komitetowi żadnych sum. W pierwszym rzędzie inkasenci odwiedzą przemysłowców, handlarzy, rzemieślników, ściślej większe zakłady rzemieślnicze oraz wolne zawody. Ci, którzy odmówią wpłacenia ofiar na bezrobotnych będą musieli umotywować swoje stanowisko, a jeżeli motywacja będzie niewystarczająca Komitet poda ich nazwiska do wiadomości publicznej. W niedalekiej zaś przyszłości osoby te będą podlegały, jak nas informują, wysokim presjom.

RÓŻNE

— **Nowowybrany zarząd gminy żydowskiej przejął agendy gminy.** W związku z zatwierdzeniem przez władze centralne nowej rady i zarządu gminy żydowskiej w Wilnie, nowe władze gminy wyznaniowej przejęły w dniu wczorajszym agendy. Na czele Rady gminy żydowskiej stoi obecnie mec. Czernihow.

— **Wileńskie T-wo Ogrodnicze otwiera** w dniu 15 marca br. o godz. 17-ej 4-ro tygodniowy **Kurs Ogrodniczy** w lok. szkolnej Pracowni Przyrodniczej, Wilno ul. Zawalna 5. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat T-wa, Wilno ul. Wileńska 12—9 (OIO i KR pow. Wileńsko-Trockiego).

Lista zgłoszeń zamyka się z dn. 12 b. m.

— **Burzliwe narady studentów Żydów.** W poniedziałek wieczorem rozpoczęło się walne zebranie Związku Studentów Żydów USB., poświęcone omówieniu wytworzonej sytuacji na uniwersytecie wileńskim: Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Obrady trwały przez całą noc i dzień wczorajszy. W sprawie stanowiska studentów Żydów mają być powzięte uchwały.

NOWOGRÓDZKA

— **Powrót wojewody.** P. Wojewoda nowogródzki powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— **Awanse.** P. Sitsch Adolf, referendarz Urzędu Wojewódzkiego 7 gr. up. z dn. 1 marca rb. awansował do 6 gr. up.

— **Generalna próba.** Staraniem zespołów amatorskich przy P.P. i Wojew. Związku Straży Pożarnych odbędzie się 11 bm. w teatrze miejskim rewia pt. „Generalna Próba". W programie szereg inscenizacyj. Udzia łbiorą najpoważniejsze miejscowe siły na czele z p. Tutinasem. Całość zapowiada się interesująco.

— **Nowe władze Koła Zw. Legionistów.** W niedzielę dnia 7 bm odbyło się w Nowogródku doroczne walne zebranie członków Koła Powiatowego Związku Legionistów Polskich w Nowogródku.

Powołano nowy zarząd Koła w składzie: prezes kpt. L. Majczer, członkowie: M. Nidenthal, D. Wejgetner, K. Sipik i A. Adamczyk.

Przewodniczył delegat Okr. Zw. Legionistów z Wilna K. Grodzicki.

— **Ze Z. O. R.** Dnia 4 marca rb. odbyło się zebranie walne członków Koła ZOR. w Nowogródku przy obecności około 40 osób.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego uchwalono jednogłośnie rezolucję o przystąpieniu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły złożył prezes inż. J. Zawadzki. Nad sprawozdaniem wywiązała się długotrwała i ożywiona dyskusja na temat pracy dotychczasowej oraz planu pracy na rok przyszły.

W wyniku wyborów pozostawiony został jednogłośnie Zarząd w dotychczasowym składzie.

LIDZKA

— **Potajemny ubój.** W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, zanotowano w gm. lipniskiej kilkakrotne wypadki potajemnego uboju uprawianego w prywatnych stodołach. Znalezione mięso skonfiskowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Podobne wypadki zanotowano również w innych gminach pow. lidzkiego.

— **Budżet wydz. pow.** Rada Powiatowa w Lidzie na ostatnim posiedzeniu zatwierdziła budżet Wydziału Powiatowego na rok 1937-38, który wynosi 481.210 zł. Poza tym budżet szpitala samorządowego w Ejszyszkach wynosi 29 381 zł. i szkółek drzew owocowych przy szkole rolniczej w Berdówce 5.552 zł.

— **Za bezprawne uprawianie praktyki lekarskiej księdzu grozi odpowiedzialność karna.** Przed dwoma tygodniami rozeszła się po Lidzie wiadomość, że przyjechał do miasta ksiądz, który leczy chorych. Ponieważ ludność nasza, nawet miejska chętniej korzysta z porad ludzi mało wspólnego mających z medycyną przeto i do księdza, który zjawił się na terenie Lidy jako lekarz poszło sporo cierpiących na rozmaite dolegliwości fizyczne.

Tymczasem ksiądz, nazwiskiem Kazimierz Wańkowicz, który przybył z parafii Milkiewicze pow. nowogródzkiego, otworzył przy ul. 3-go Maja gabinet i przyjmował licznie zgłaszających się chorych, pobierając od nich często dość znaczne, dochodzące do 20 złotych, honoraria. Gabinet lekarski księdza odwiedziło ok. 100 osób.

W konsekwencji jednak odnośne władze zainteresowały się bliżej nielegalnym gabinetem lekarskim i wystąpiły z wnioskiem o pociągnięcie ks. Wańkowicza do odpowiedzialności karnej za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej.

— **Nowa piekarnia mechaniczna „Spółka Robotnicza" rozwija się.** Jak się dowiadujemy założona przed kilku miesiącami nowa polska piekarnia mechaniczna pn. „Spółka Robotnicza" mimo braku kapitału rozwija się pomyślnie. Pierwsze trudności zostały pokonane, obecnie piekarnia zdobyła sobie sklepy dzielnicy „Słobódka" i „Wyzwolenie". Ostatnio personel piekarni został powiększony o dwu piekarzy i jedną siłę kancelaryjną w osobie absolwenta gimnazjum Kupieckiego ks. ks. Pijarów.

— **Ukradli... dzwon cerkiewny.** Proboszcz parafii prawosławnej w Bobrach (gm. białohrudzka) ks. Bazyli Myszkowski zebrał wśród parafian 500 złotych na kupno dzwonu do cerkwi i w tym celu wybrał się do Wilna. Na peronie dworca w Lidzie, w czasie wsiadania do pociągu, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni portmonetkę z owymi 50 zł. i zanim poszkodowany zdążył zaalarmować policję, złodziej zmylił ślad za sobą.

BARANOWICKA

— **We wsi Germantowce, gm. horodyskiej** pod przewodnictwem Władysława Grzelaka odbyło się walne zebranie członków T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych w Żeleźnicy. Zgodnie z porządkiem dziennym zobrazowano działalność T-wa z roku 1936, omówiono środki, za pomocą których należy zwiększyć fundusze na rozbudowę szkół powszechnych na terenie gmin oraz wyłoniono zarząd. Na prezesa powołano przez aklamację Władysława Grzelaka.

Apel do poetów!

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego pracuje nad wydaniem antologii poetyckiej, która by zawierała materiały potrzebne do obchodu świąt świata pracy, uroczystych akademii, wieczorów towarzyskich i t. p.

Zarówno treść jak i forma tych wierszy muszą nosić charakter wybitnie dynamiczny, pełne buntu i walki o nową sprawiedliwość społeczną.

Zainteresowani poeci, mający w swoich tekach odpowiednie utwory, proszeni są o przesłanie ich do dnia 10 kwietnia br. na adres:

Sekcja Widowiskowa RIOK-u w Warszawie, ul Nowy Świat 23/25, dla Zarządu Głównego.

Zwyżki cen chleba nie będzie

Donosiliśmy niedawno, że właściciele piekarń dążą do podwyższenia cen chleba, motywując to zwyżką cen zboża i mąki. Wileńskie Starostwo Grodzkie przesłało odpowiedni wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie nadeszła odmowna odpowiedź ministerstwa. Ministerstwo nie wyraziło zgody na podniesienie cennika.

Utrzymująca się tendencja zwyżkowa na zboże została już zahamowana i władze centralne nie widzą powodów do podwyższenia cennika.

Dla zorientowania się w kształtowaniu się cen na mąkę i chleb w ciągu ostatniego roku w Wilnie opracowano wykaz statystyczny tych cen w lutym 1936 i 1937 r. Są one następujące: 100 klg. żyta (luty 1936 r.) — zł. 12.75, (luty 1937 r.)— 26 zł.; kilogram mąki żytniej 50 proc. (1936) — 22 gr., (1937) — 37 gr.; chleb biały (1936) — 27 gr., (1937) — 36 gr.; mąka razowa (1936) — 16 i pół, (1937)— 27 i trzy czwarte gr.; chleb razowy (1936) — 20 gr., (1937) — 28 gr. chleb sitkowy obecnie gr. 34. danych z lutego r. ub. brak.

Jak widzimy mąka, żyto i chleb w ciągu roku zwyżkowały znacznie.

RADIO

ŚRODA, dnia 10 marca 1937 r

6,30 — Pieśń por. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka z płyt. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — A. Dworzak— Symfonia z Nowego Świata. 12.40 — Dziennik południowy. 12,50 — Przy balii — pog. wygł. Wanda Boye. 13,00 — Muzyka popularna. 15,00 — Wiadomości gosp. 15,15 — Dialog rekl. 15,20 — Koncert reklamowy. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na czwartek. 15,45 — Konkurs dla dzieci — czy znamy polskie tańce ludowe. 16,10 — Czy wielcy ludzie byli mili, obrazek słuchowiskowy. 16,35 — Koncert chóru męskiego „Hasło". 17,00 — Walka ze szpiegostwem, odczyt. 17,15 — Koncert solistów. 17,50 — Rozmowa ze Stanisławem Witkiewiczem, wywiad fikcyjny. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Wiad. sport. 18,20 — Listy słuchaczy omówi T. Łopalewski. 18,30 — Melodie z filmów dźwiękowych. 18,50 — Dość pstrokacizny, pog. 19,00 — Akademik Smorgoński — opowiadanie. 19,20 — Utwory Alberta Russela. 20.00 — Muzyka operetkowa. 20,35 — Chwila Biura Studiów. 20.45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Koncert chopinowski w wyk. Angeliki Morales. 21,30 — Z twórczości kantatowej J. S Bacha, w wyk. W. Hendrych, Romanowskiej, So. chóru konserwatorium oraz ork. pod dyr. Cz. Lewickiego. 22,15 — Koncert ork. Koncert poprzedzi słowo wstępne Szeligowskiego. 22,55 — Ostatnie wiadomości. 23,00 —

CZWARTEK, dnia 11 marca 1937 r.

6,30 — Pieśń poranna. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka z płyt. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dz. 7.30 — Informacje i giełda. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 11.30 — Poranek muz. dla młodzieży. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Koncert popularny. 12,40 — Dziennik połud. 12,50 — Odczyt w jęz. litewskim. 13,00 — Muzyka popularna. 15.00 — Wiadomości gosp. 15,15 — Orbis mówi. 15,18 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na piątek. 15,45 — Chwilka społeczna. 15,50 — Muzyka jazzowa. 16,20 — Marzec, pog. dla dzieci 16,35 — R. Schumann — Etiudy symfoniczne. 17.05 — Dzieci krzywdzone — odczyt. 17,20 — Koncert kameralny. 17,50 — O działalności prof. Natansona. 18,00 — Pogadanka. 18.10 — Komunikat śniegowy. 18,13 — Wiad. sportowe. 18.20 — Sztuka ludowa — odczyt wygł. Irena Szymańska. 18,35 — Modzelewska i Witas na płytach. 18,50 — Pogadanka. 19.00 — Prometeusz Skowany, premiera słuchowiska w radiofonizacji prof. Srebrnego według przekładu J. Kasprowicza. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego. 19,55 — Koncert orkiestry salonowej. 20,25 — Nasz bilans — zbiorowa audycja sportowa. 20.45 — Dziennik wiecz. 21,00 — Finał III konkursu Chopinowskiego. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych, sztuka Wł. Fodora „Matura" z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

— Jutro w czwartek sztuka E. O'Neilla „Anna Christie".

— W piątek wieczorem, po cenach propagandowych, sztuka W. Somerset-Maughama „Święty płomień" z N. Młodziejowską-Szczurkiewiczową w głównej roli matki.

— W sobotę wieczorem premiera, sztuka O India p. t. „Człowiek pod mostem".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś słynna op. Abrahama **„Przygoda w Grand Hotelu"** z J. Kulczycką M. Wawrzkowiczem w rolach głównych.

— Jutro **„Rose-Marie".**

— **Taniec miłości i szczęścia" w „Lutni".** 17 bm. w środę odbędzie się premiera op. Stolza „Taniec miłości i szczęścia".

— **Występy Zespołu baletowego F. Parnella w „Lutni"** W niedzielę i poniedziałek odbędą się dwa występy słynnego zespołu baletowego Feliksa Parnella.

— **„Księżniczka na grochu".** W niedzielę 14 bm. o godz. 12,15 w poł. odbędzie się drugie przedstawienie czarownej baśni „Księżniczka na grochu".

Ośrodek W. F. interweniuje

Nawiązując do zamieszczonego przez nas wczoraj artykułu pod tyt. „Awantura na zawodach bokserskich w Wilnie" oświetlające zajście jakie miało miejsce w niedzielę 7 bm. w sali Ośrodka WF. w czasie meczu bokserskiego WKS. Śmigły — Elektrit otrzymaliśmy odpis pisma wystosowanego przez Ośrodek WF. do Zarządu Wil. Okr. Zw. Bokserskiego.

Treść pisma jest następująca:

Zarząd Okręgowego Związku Bokserskiego w Wilnie.

W związku z zajściami na zawodach bokserskich w dn. 7 marca 1937 r. zawiadamiam, że na przyszłość będę udzielał sali i urządzeń Ośrodka WF. na zawody bokserskie jedynie po złożeniu pisemnej deklaracji gwarantującej utrzymanie na sali porządku i nastrojów na takim poziomie, której nie będzie wymagał interwencji Policji, ani przerywania zawodów.

Okr. Ośrodek WF. nie może być miejscem zajść takich, jakie się zdarzyły na zawodach w dniu 7 marca 1937 r., i wszelakie możliwe przyczyny powodujące interwencje Policji na sali Ośrodka i przerwanie zawodów, muszą być przez organizatorów zgóry usunięte.

Proszę również podać to do wiadomości Sekcjom bokserskim zrzeszonym w Wil. Okr. Związku Bokserskim.

Komendant Okr. Ośrodka WF. Wilno kapitan (—) PIESOWICZ.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wil. Okr. Zw. Bokserski ze swej strony wyda również komunikat prasowy i wyświetli całkowicie godne pożałowania zajście, pociągając winnych do odpowiedzialności.

Odwieszenie „Białoruskiej Krynicy"

Nr. 48 „Białoruskiej Krynicy" z roku ub. został w swoim czasie skonfiskowany przez władze administracyjne za artykuły pt. „Studenci Białorusini" i „Studenckie zaburzenia w Wilnie", którym zarzucano rozpowszechnianie wiadomości fałszywych, mogących wywołać niepokój publiczny. Jednocześnie starostwo wystąpiło do Sądu Okręgowego z wnioskiem o zawieszenie pisma. Sąd Okręgowy decyzją z dnia 18 grudnia 1936 roku „Białoruską Krynicę" zawiesił.

Przed kilku dniami sprawa skonfiskowanych artykułów znalazła się przed sądem grodzkim w Wilnie. Na ławie oskarżonych zasiadł red. Dasiukiewicz. Obronę wnosił adw. Bronisław Olechnowicz.

Sąd grodzki uniewinnił red. Dasiukiewicza z art. 170 oraz uchylił konfiskatę i zawieszenie pisma. (w)

Koniec okupacji „Nowości"

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie okupacji lokalu „teatru „Nowości" przez personel zamkniętego teatrzyku. W konferencji tej brał udział adw. Szyszkowski, pełnomocnik personelu „Nowości". Władze administracyjne ponownie uzależniły sprawę ewentualnego wydania nowej koncesji na prowadzenie teatru „Nowości" od przerwania głodówki i okupacji lokalu.

Okupujący lokal postanowili spełnić żądanie władz administracyjnych i w godzinach popołudniowych opuścili lokal teatrzyku „Nowości". (z).

Sygnatura: 262/35

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łyntupach Michał Paszuk mający kancelarię w Łyntupach ul. Rynkowa na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 maja 1937 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łyntupach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety-Jadwigi c. Józefa Brancewiczowej, nieruchomości składającej się z parceli Nr. 3 gruntu w miejscowości folw. Antolesino, gminy Szemetowszczyzna, o powierzchni 80 ha 5.000 m^2 w jednym obrebie z zabudowaniami. Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę hipoteczną Nr. 3434 przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i obciążona długami na imię Urzędu Skarbowego w Święcianach w sumie 932 zł. z % i innych instytucyj oraz Wandy Nalewajkowej w sumie 1091 zł. 15 gr z %.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkadą do licytacji przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łyntupach.

Dnia 5 marca 1937 r.

Komornik Michał Paszuk.

Tłum bezrobotnych w lokalu Funduszu Pracy

WSZYSCY ZAKWALIFIKOWANI OTRZYMAJĄ DEPUT. ŚWIĄTECZNE.

Wczoraj w godzinach południowych przed lokalem wileńskiego oddziału Funduszu Pracy na ulicy Jakóba Jasińskiego zgromadził się tłum bezrobotnych liczący przeszło sto osób. Większa część zgromadzonych przedostała się następnie do lokalu Funduszu Pracy.

Bezrobotni żądali zwiększenia norm pracy w marcu i grozili okupacją lokalu. W odpowiedzi na to dyrektor Funduszu Pracy oświadczył, że na marzec z powodu świąt Wielkanocnych jest już przewidziane zwiększenie norm pomocy bezrobotnym. Mianowicie — wszyscy zakwalifikowani do pomocy zimowej oprócz normalnej ilości dni pracy za gotówkę otrzymają odpowiednie deputaty żywnościowe na święta.

Bezrobotni opuścili lokal Funduszu Pracy o godzinie 3.15, nie zakłócając spokoju i zachowując się poprawnie. (w)

Wybuch petardy w Nowej Wilejce

Wczoraj koło godz. 7 wiecz. mieszkańcy ul. Kojrańskiej w Nowej Wilejce posłyszeli ze sklepu spożywczego Gordona silny huk. Jak się okazało, huk spowodowany został eksplozją pocisku, który wrzucono do sklepu. Petardę wrzucił nieznany osobnik, po uprzednim otwarciu drzwi. Wyleciały szyby z okien, stojąca w pobliżu waga została przewrócona, ponadto część towarów uległa zniszczeniu.

* * *

Żydowscy mieszkańcy Nowej Wilejki zwrócili się do władzy z prośbą o usunięcie wypisanych przez nieznanych sprawców przy pomocy szablonów napisów „Śmierć Żydom".

Napisy te, jak dotychczas, nie wszędzie zostały usunięte. (c).

Zamiast do Hiszpanii trafił do... szpitala warszawskiego

Przed trzema tygodniami zbiegł z Wilna jeden z młodocianych amatorów wojenki, 14-letni Józef Jurkiewicz (Komendancki zaul. 5). Rodzice zameldowali o tym policji, która wszczęła poszukiwania. Na razie nie przyniosły one wyniku i dopiero wczoraj otrzymano wiadomość z Warszawy, że chłopiec odbył na „gapę" podróż do stolicy, tam zachorował na grypę i przebywa obecnie w szpitalu.

Po wyzdrowieniu niedoszły rycerz powróci pod opieką policyjną do Wilna. (c).

Wylew Marny



Wieś Esbly w pobliżu Moaux zalana przez wezbrane fale Marny.

Grymasy dnia wileńskiego

Cyganki Maria i Helena Marcinkiewiczówny w sprytny sposób okradły wilniankę Malwinę Miklis, której na razie przepowiadały z kart, następnie „czytały" przyszłość z linii rąk, zaś przed odejściem „wywróżyły" dwie kury.

Cyganki zatrzymano. Kury zwrócono poszkodowanej.

*

Wacław Bogdanowicz zam. przy ul. Zamkowej 3 wracał z Nowej Wilejki do Wilna. Zapadał zmrok. W pewnym momencie spostrzegł wybiegającego z za krzaków chłopca w wieku 13—14 lat z rewolwerem w ręku. Mały bandyta zagrodził mu drogę i wymierzywszy z rewolweru w pierś Bogdanowicza, odezwał się dziecinnym dyskantem:

— Podnieś, staruszku, ręce do góry!

P. Bogdanowicz na razie usłuchał wezwania. Gdy jednak „bandyta" zbliżył się do niego w zamiarze zrewidowania kieszeni, uderzył go pięścią w twarz i odebrał rewolwer. Chłopiec umknął, zaś w komisarjacie, gdzie Bogdanowicz złożył meldunek o zajściu, stwierdzono, że rewolwer nie był załadowany.

Policja poszukuje obecnie pechowego rabusia...

*

Mieczysław Brener (Śniegowa 5) w poszukiwaniu zarobków przedostał się do jednego z mieszkań przy ulicy Wileńskiej 22. Mieszkanie to było opieczętowane przez komornika, to też złodziejaszek czuł się w inm. jak ryba w wodzie, bowiem wiszące na drzwiach wejściowych pieczęcie gwarantowały mu „nietykalność" podczas „pracy".

Brener przeszukał całe mieszkanie. Pootwierał szafy, powyciągał szuflady i w ogóle robił co tylko mógł, lecz prześladował go pech. Mieszkanie widocznie zostało ogołocone przez właściciela jeszcze przed wizytą komornika, to też w wyniku długotrwałych poszukiwań musiał zadowolić się parą starych pantofli. Na tym jednak nie kończy się wyjątkowy pech, prześladujący Brenera. Ledwo znalazł się poza obrębem mieszkania, gdy został zauważony przez posterunkowego i odstawiony do aresztu.

Pecha miała również Łucja Laskowska (Bukowa 29), którą oskarżono o wykradzenie dwóch sukienek z mieszkania Marii Wojcieszonek, zam. przy ul. Dominikańskiej 17.

W ciągu dnia wczorajszego do Izby Zatrzymań dostarczono dwóch nowych „klientów"; 14-letni Juliusz Skulto został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży 56 kgr. ołowiu ze sklepu N. Selca przy ul. Zawalnej 32, zaś 14-letni Henryk Iwatskiewicz skradł na szkodę Mikutowicza (Kasztanowa 10 zł.

*

Zofia Solonoje właścicielka farbiarni „Express" ma nielada kłopot z pewnym klientem, nieznanym jej z nazwiska, który pozostawił na ladzie 20-zł. banknot i dotychczas nie przyszedł po jego odbiór. Solonojelowa zameldowała o tym policji.

*

W lokalu wojewódzkiego biura pośrednictwa pracy przy ul. Subocz doszło onegdaj do awantury. Zniecierpliwiony długim czekaniem interesant cisnął kałamarzem w jednego z urzędników. Atrament poplamił twarz i ubranie. Kres awanturze położył policjant.

Wanda Dobaczewska 56

PRZEBŁYSKI

Zan porzucił zagapionego na skomplikowane malowidło „rustykana" i wziął miejsce na końcu stołu, skąd dobrze mógł widzieć Śniadeckiego. Wpatrywał się uważnie w twarz szubrawskiego prezydenta, chcąc z niej odczytać dzisiejszy humor. Był, zdaje się, niezły, mądry uśmiech nabrał świetlanego tonu pogodnej wesołości.

Za powód służył zapewne wyjątkowo obfity i szczęśliwy dobór materiałów do kolejnego numeru „Wiadomości Brukowych". Redaktor, „Sejmi"-Marcinowski, prezentował artykuły jeden za drugim, a nikt prawie nie miał im nic do zarzucenia. Artykuły w przeważnej części tyczyły się sprawy włościańskiej, a po trosze zatrącały o cudzoziemszczyznę. Redaktor głosem ujmującym i dźwięcznym podawał do powszechnej wiadomości, że „szlachcic na łopacie", latając tu i ówdzie, podpatrzył, jak to pewien wspaniałomyślny właściciel rozdzielał między lud głodny po pół kwarty braby z tego samego kotła, z którego utuczał zwierzęta czworonożne na kiełbasy, żądając za każdą porcję tej strawy po pół dnia odrobku. Potem wziął na stół rozprawę, projektującą maszynę do bicia chłopów, któraby wyręczała męczących się przy tej czynności ekonomów, jednocześnie pochłaniającą drażniące wrażliwe nerwy kobiet jęki i krzyki.

Zan, podany naprzód, słuchał z zapałem, coraz to potakując rękami i głową, a nawet cichymi szeptami: — „świetnie, znakomicie". Doczekał się wreszcie, że strażnik porządkowy zastukał w jego stronę swoją strażnikowską łopatą, ale nie przejął się tym zbytnio. Nie mógł powstrzymać się w swojej filomackiej radości. Wszystkie dotychczasowe wysiąpienia „szubrawców" w sprawie włościańskiej były o wiele bledsze i słabsze, ale ten artykuł gryzł niemiłosiernie! Zan podejrzewał pióro samego „Sotwarosa".

Jednak nie wszyscy podzielili zanskie zachwyty: po skończonym czytaniu rozległy się cichutkie pomrukiwania. To „rustykanie", zebrani razem po prawej stronie sali, dawali wyraz swojemu niezadowoleniu. Śniadecki zwrócił ku nim natychmiast swoją białą, śliczną głowę.

— Panowie raczą zaczekać. Głos dam wszystkim po kolei. Komu satyra niniejsza zda się być nadto surową, ten sposobność wypowiedzenia się będzie miał niechybnie. Ale wpierw zaznajomimy się ze wszystkimi pismami.

Szemranie umilkło i Śniadecki usiadł znowu, całą figurą kiwnąwszy się ku redaktorowi. Tym kiwnięciem-ukłonem udzielił mu głosu i zastygł w bezruchu, jak schludny posążek.

Atak na cudzoziemszczyznę nie wywołał niczyich sprzeciwów. Toż samo ustawy „Towarzystwa Sentymentalnego", przeznaczonego dla modnych dam. Szczególnie ostatni artykuł przyjęto gorącymi aplauzami i wybuchami śmiechu. Podobało się ogromnie twierdzenie, że atmosferę towarzystwa składać i być jego żywiołem powinna rozpuszczona w powietrzu najczystsza tkliwość. Ucieszył nad wyraz punkt w ustawach, głoszący, że nie przyjmuje się do towarzystwa żadnej osoby, która się zatrudnia brudnym gospodarstwem, jeździ na kontrakty, po folwarkach się szasta. Z tej przyczyny, gdyby którejś z członkiń dowiedziono, że była choć raz w spiżarni lub kuchni, że wie ile ma indycząt lub kurcząt, albo że słuchała ekonoma rachunków, ma być oddalona natychmiast. Temuż rygorowi podlega każda, którejby dowiedziono, że daje się rządzić mężowi.

Rozbawienie owymi artykułami spowodowane zdawało się wróżyć o pogodnym zakończeniu schadzki. Ale już pod sam koniec „rustykan" Józef Mirski, przedstawiciel brasławskiego powiatu, nalał kwasu w musujące śmiechy, powracając raz jeszcze do „Machiny dla bicia chłopów". Mówił gniewnie i gorąco. Dowodził krzywdy zacnego obywatelstwa, którego niewątpliwie jest znaczna większość i które nie może, na Boga, ścierpieć przygniecenia szkaradnym oszczerstwem. Inni „rustykanie", lubo nieśmiało, wtórowali Mirskiemu, szepcąc między sobą, że za winy kilku łajdaków nie można wkładać pokuty na cały ogół szlachecki. Mirski zachęcony współczującym oddźwiękiem podniósł głos.

— Nie tylko za krzywdę to uważam, ale sobie podobne oskarżenie wypraszam, jeżeli nie będą bez wątpliwości udowodnione. Nasz ogół szlachecki nie jest krwiożerczy, niezliczone już dał dbałości dowody o powierzone mu egzystencje znacznie młodszych, a przeto niezdolnych do samodzielnego życia braci-włościan. I niemowlęcia nikt prosto z kołyski nie puszcza na parkiety, bo by sobie niechybnie nos rozbiło. Nie jeden ojciec rózgą dziecię swoje ukarze, a nikt przecie dzikiego okrutnika zeń nie robi, ani na pośmiewisko publiczne nie podaje. Tak samo i to.

Jędrzej Śniadecki wykręcił się ku mówiącemu. W bok przegięty, z przymrużonymi drwiąco oczami, z tym swoim dużym garbatym nosem, zdawał się być naprawdę stworą z pogańskiej bajki litewskiej, tajemniczym bożkiem „Sotwarosem". Odpowiedział przez zęby:

— Pan dobrodziej raczysz łaskawie zapominać o tylekroć tu, wokół tego stołu, wypowiadanych opiniach, które, o ile mnie pamięć nie myli, sam nieraz potwierdzałeś? Oburzałeś się niejednokrotnie na nieludzkie postępowanie wielu z pośród naszych ichmościów. Czemuż przypisać mamy tyle znaczącą odmianę?

Ktoś z zebranych roześmiał się ironicznie, wywołując buraczkową czerwoność na zażywną, jaśniejącą przystojnym dobrobytem twarz Mirskiego. Cokolwiek otyły pan sapnął z alteracji.

— Nie zmieniłem ja moich opinii, jak to wielmożny pan prezydent mniemać pragniesz. Przeciw zbytniej napastliwości oponuję. Mniemam, że łagodniejszymi sposobami...

Śniadecki rozłożył ręce i wzruszył ramionami w taki sposób, że dla wszystkich jasnym się stało jego ubolewanie nad tępotą „rustykana". Tylko sam Mirski wziął ten gest za wyraz bezradności wobec jego słusznych argumentów. Odchrząknął i zaczął wywodzić na nowo.

— Mniemałbym, że złagodzenie tonu sprawie nie zaszkodzi. Możnaby tu położyć opis sporu na sejmiku, gdzieby część głosów za biciem była, a część biciu przeciwna. Możnaby tu przyczepić opis wyborczego sejmiku nowogródzkiego... albo jeszcze lepiej słonimskiego, bo tam naprawdę coś takiego gadali. „Machinę" życzyłbym jednakże przekazać milczeniu. A już co o tej braże, żeby prawda była — nie uwierzę! Takiego tyrana niemasz między nami.

— Za wyjątkiem szwagra wielmożnego pana dobrodzieja — nie wytrzymał Zan. Mirski porwał się z miejsca już fiołkowy na obliczu.

— Kto powiedział, że mój szwagier? Tego proszę uniżenie na dwa słowa, na dwa słowa.

Zan podniósł się także.

— Ja powiedziałem. Nasze Twiery sąsiadują z majątkiem tego pana. Jeżeli pan podkomorzy Mirski dowodów pragnie...

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz